Nr. 317. We Lwowie — Piątek 16 Listopada 1900. Rok LX.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 13 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emarie Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct od wyrazu.

Ruch wyborczy
i żądania reformy Koła polskiego.

Lwów d. 15 listopada.

Organa radykalne i skoncentrowanej na lewo demokracyi prowadzą od kilku tygodni, jakby na dane hasło, z szczególnym naciskiem walkę przeciwko przyszłemu Kołu polskiemu w parlamencie wiedeńskim. Zwoływane przez radykałów rozmaite zgromadzenia uchwalają formalne zakazy dla tych, co starać się chcą o mandaty poselskie pod ich znakiem, ażeby nie ważyli się wstępować do Koła polskiego. Niektóre frakcye dopuszczają warunkowe wstąpienie opozycyjnych posłów do Koła polskiego — jak np. w Gorlicach uchwalono: na miesiąc, lecz większość frakcyj i pism radykalnych zdąża wprost do rozbicia Koła, piętnując każdego ze zwolenników swoich, który oświadcza się za wstąpieniem do Koła, jako zmiennika i zdrajcę.

Warto przypatrzeć się bliżej tej agitacyi — zastanowić się nad tem: kto i w jakim celu ją prowadzi?

Przedewszystkiem przypomnieć należy, że socyaliści i zbliżone do nich stronnictwa już podczas wyborów z r. 1897 proklamowały hasło rozbicia solidarnego Koła polskiego, przedstawiając niezbędną ze względów taktycznych solidarność jego na zewnątrz, wobec Niemców, jako nieznośne ograniczenie swobody działania posłów wolnomyślnych i demokratycznych. Wynikiem tej agitacyi było pozostawanie wybranych na posłów socyalistów polskich, stojałowczyków i ludowców po za Kołem, zaś posłowie zawiśli od wyborców liberalnych zaraz na pierwszem posiedzeniu Koła polskiego w nowej kadencyi, mianowicie na posiedzeniu z 29 marca 1897 „ażeby — jak się wyrazili — spełnić zobowiązanie, przyjęte wobec wyborców“ zażądali zmiany statutu Koła. *W Kole ani jeden głos nie odezwał się przeciwko temu wnioskowi.*

Wybrano też natychmiast komisyę, która miała sformułować wskazane zmiany w statucie Koła, a w skład tej komisyi weszli wszyscy ci posłowie, którzy reformy żądali. Wszyscy członkowie komisyi zaopatrzyli się w egzemplarze statutu i zaczęli je pilnie studyować.

Wszechstronnie rozstrząsali pytanie co możnaby w tym statucie zmienić, ażeby usunąć wszystko, co może w jego postanowieniach krępować niepotrzebnie swobodę działania poszczególnych posłów lub grup poselskich — jednakowoż bez naruszenia zasady solidarnego działania całego Koła na zewnątrz, tj. w Izbie?

I cóż się pokazało?

Oto wszyscy przyszli do przekonania, iż w tym statucie — *jeżeli istotnie Koło ma pozostać solidarnem w działaniu na zewnątrz*, niczego zmienić nie można! Zmieniono tylko na żądanie posłów ludowych, po za Kołem stojących postanowienia, dotyczące wnoszenia interpelacyi — w tym mianowicie kierunku, ażeby nie potrzeba było starać się o wotum większości Koła do wniesienia interpelacyi, lecz ażeby wystarczało zebranie 15 podpisów w gronie członków Koła, tj. tyle, ile wymaga regulamin izbowy, ażeby interpelacya mogła być wniesioną.

Bezpośrednio przed rozwiązaniem rady państwa zebrała się komisya, wybrana przed czteroma laty dla reformy statutu Koła pod przewodnictwem posła Weigla — ale na to tylko, ażeby przez usta posła Rutowskiego stwierdzić, że statut Koła, wypróbowany w czterdziestoletniej praktyce parlamentarnej zawiera tylko te postanowienia, które są niezbędnemi do utrzymania jego jednolitości w działaniu na zewnątrz — że po nad tę granicę swobody działania posłów nie krępuje on bynajmniej, że naruszenie jego organizacyi, przez swoich i przez obcych za wyborną uznanej i przez wszystkie inne kluby jako wzór doskonały naśladowanej, musiałoby osłabić stanowisko posłów polskich w parlamencie i w obec każdoczesnego rządu, że przeto w interesie kraju i w interesie narodowym należy zaniechać wszelkich dalszych zmian oprócz tej, jaką na wniosek posła dr. Leona Bilińskiego dla ułatwienia wnoszenia interpelacyj już uchwalono.

Pogląd ten dr. Rutowskiego na kwestyę reformy statutu Koła, uznała jednomyślnie cała komisya za słuszny i na tem skończyło się, że owa komisya *żadnego wniosku zmierzającego do zmiany statutu Koła nie przygotowała.*

Taki jest historyczny przebieg sprawy reformy Koła polskiego we Wiedniu w ciągu ubiegłej kadencyi wyborczej.

Teraz, jak powiedziano, na nowo i to ze spotęgowaną siłą podnosi się wrzawa o zmianę statutu Koła. I bardzo wielu wyborców, zwłaszcza z kół liberalnej inteligencyi miejskiej, daje się brać na tę plewę. Zdaje się im, że wotując za zmianą statutu Koła polskiego w Radzie państwa przyczynia się do ożywienia działalności Koła. Nie zastanawiają się jednak nad tem, że wszelkie osłabienie solidarności Koła osłabić musi skuteczność jego akcyi na zewnątrz, skuteczność jego polityki. Nie myślą o tem, że to jest kłamstwem, jakoby w Kole liberalni posłowie nie mogli przy dzisiejszej organizacyi postulatów swoich wypowiadać i przeprowadzać. Koło zostaje bowiem pod kontrolą opinii publicznej w kraju i pod kontrolą Koła sejmowego. Jeżeliby więc który z posłów doznał w Kole wiedeńskiem gwałtu ze strony „stańczyków“ czy „konserwy, czy jak tam gazety radykalne owych mniemanych gwałcicieli swobody poselskiej nazywają, wolno mu odwołać się do tej najwyższej instancyi stojącej po nad Kołem — to jest, do opinii kraju.

Żaden jednak z tych byłych członków Koła, którzy znają jego ustrój i tok załatwiania spraw nie może w dobrej wierze podnieść zarzutu, jakoby w Kole nie dopuszczano kogoś do działania!

Przeszkadzały Kołu w działaniu skutecznem dla kraju zawiść niemiecka, obstrukcya — no a wreszcie ujadania ludowców stojących poza Kołem, którzy na swój kraj i na swoich rodaków wygadywali przed wrogami niestworzone rzeczy. To są powody dlaczego Koło więcej nie mogło wywalczyć zdobyczy, jak wywalczyło — ale nie statut Koła.

O tem patryotyczni i samodzielnie myśleć umiejący wyborcy powinni pamiętać!

Z bieżącej chwili.

Lwów 15 listopada.

Już i najzagorzalsi półurzędowcy pruscy przyznają, że się sprawa z dwustumilionowym funduszem kolonizacyjnym nie bardzo udała. *Berl. Polit. Nachrichten* (organ pruskiego ministerstwa spraw wewn.) piszą:

„Nie ma już polskich majątków do nabycia, skutkiem łykowatości i determinacyi, z jaką Polacy nawet w trudnych stosunkach ekonomicznych trzymają się swoich posiadłości, zwłaszcza gdy zagraża przejście ich w ręce niemieckie. Niestety zaś zdarzają się i takie wypadki, że wielka własność z rąk niemieckich przechodzi w ręce polskie i to nawet z małym stosunkowo zyskiem.“

Tryumfują teraz dzienniki wolnomyślne i powiadają: „A co! kiedyśmy rok temu wynik taki jako nieuchronny przepowiadali, to obwoływano nas jako „wrogów państwa!“

Car jest ciężko chory, ale jak lekarze zapewniają, żadne nie zagraża niebezpieczeństwo. Wedle nadeszłych do Berlina wiadomości chory jest także sułtan, a to na jakąś słabość płuc i musi sen narkotykami sobie sprowadzać.

Polit. Corr. donosi z Liwadyi, ze carstwo zabawią na Krymie zapewne aż do końca roku, już dla błogosławionego stanu carowej. Minister sprawiedliwości Murawiew wrócił już z Liwadyi do Petersburga, ale ministrowie skarbu i wojny. Witte i Kuropatkin jeszcze tam dłuższy czas zabawią, minister spraw zagr. zaś Lambsdorf dopiero zapewne z carem powróci.

Półurzędowcy pruscy, zwłaszcza *Post* nie mogą się uspokoić, przewidując, że podczas pobytu misyi tureckiej w Liwadyi, którą z nadzwycznemi przyjmowano honorami, bo nawet bramę tryumfalną dla niej wzniesiono, knuły się jakieś niemiłe dla Niemiec sprawy, że carat będzie Turcyę traktować z wszelkiemi względami, i że do tego zastosuje swoją czynność dyplomatyczną ambasador Zinowiew, gdy z Krymu wróci do Konstantynopola, a to w tym celu, jak *Post* powiada: „aby turecko-niemieckie zbliżenie nie psuło rosyjskich interesów w ogóle, a specyalnie pewnych interesów Rosyi w Turcyi“.

Onegdaj otwarty został przekop Dunaju u jego ujść po stronie rosyjskiej. Kanał ten głęboki na 2·85 metra, długi na 570 a szeroki na 41·8 metrów. Tym kanałem oswobodziła Rosya swoboją żeglugę na Dunaju od używania kanału Suliny, który leży na terytoryum rumuńskiem i istoi pod kontrolą przylegających do Dunaju mocarstw.

Mowa tronowa którą wczoraj otwarto rajchstag niemiecki, nie zawiera nic godnego uwagi oprócz pewnych zbyt dosadnych wyrazów, których układając ją kanclerz Bülow zapewne użył dla niejakiego przystosowania się do stylu cesarza. O powodach fanatyzmu Chińczyków juścić zamilcza mowa tronowa.

Niesłychane wawrzyny, jakie odniósł oręż angielski w wojnie — z Boerami, uderzyły widocznie na mózg Chamberlainowi, który obecnie przebywał na Malcie. Na 180.000 mieszkańców tej wyspy, rozumie zaledwo 6.000 po angielsku. Minister kolonij angielskich zarządził jednakowoż, aby odtąd w administracyi i w sądownictwie język angielski używany był na równi z włoskim, od r. 1914 zaś aby był wyłącznym.

Deputacyę znakomitych Maltańczyków przyjął Chamberlain jak człowiek nieokrzesany. Wrzeszczał, pokorne jej przedstawienia nazwał bezczelnością i uderzając pięścią w stół oświadczył, że Malta jeszcze za dużo swobód posiada. To też w korowodzie pochodniowym, do którego wezwano urzędników angielskich i załogę, ani jeden krajowiec nie uczestniczył.

Wiadomo, jak zelżywie wyraził się pekinski korespondent *Timesa* o postępowaniu straży austryackiej w Pekinie podczas oblężenia poselstw, a poległego austryackiego kapitana marynarki, Thomana, który poległ jako wódz zebranych wówczas w Pekinie sił mocarstw, pomiawiał nawet o tchórzostwo. Zostało już autentycznie stwierdzone, że to były wierutne kłamstwa, których celu nawet domyśleć się nie podobna.

Obecnie wróciła do Paryża pani Berteaux, żona sekretarza poselstwa francuzkiego w Pekinie, która przebyła całe to oblężenie. Opowiada ona, że mianowicie pani Rosthorn, żona zastępcy posła austryackiego, po bohaterku się spisała. Tak między innemi rzucała na Chińczyków płonące wieńce smolne i chociaż się kilkakrotnie popiekła, jednakowoż z muru nie schodziła.

W kampanii w Peczeli następuje okres nowy wielce przykry, a może i niebezpieczny dla sprzymierzonych. Zima zaczęła się na dobre; jak z Pekinu donoszą pisma londyńskie, rzeka Peiho zamarzła już na pół cala.

Autentyczna treść projektu posłów w Pekinie.

Lwów, 15 listopada.

Doniesienie *Timesa* okazuje się niedokładnem. Autentyczną niezawodnie treść podaje półurzędowo berlińskie „Biuro Wolffa“, którą też za niem dla ważności aktu powtarzamy:

Na ostatniem zebraniu przedstawicieli mocarstw w Pekinie zostały te punkta, co do których finalnie się zgodzono, z zastrzeżeniem dokładniejszej redakcyi, ułożone jak następuje:

Wstęp noty ogłasza charakter jej jako postanowienie nieodwołalne.

Następnie pomiędzy żądaniami, które mają być postawione Chińczykom, zajmuje pierwsze miejsce żądanie, aby do Berlina wysłano pod przewodem któregoś z chińskich książąt krwi misyę, któraby ubolewanie cesarza i rządu chinskiego z powodu zamordowania br. Kettelera wyraziła. Nadto ma być na miejscu popełnionego złoczyństwa wzniesionym odpowiedni pomnik z napisem łacińskim, niemieckim i chińskim, wyrażającym toż samo ubolewanie cesarza z powodu tego złoczyństwa.

Dalej mają Chiny śmiercią ukarać wodzirejów, którzy po części już w edykcie chińskim z dnia 25 września, a po części przez przedstawicieli mocarstw zostali wymienieni, albo jeszcze ewentualnie wymienieni będą.

Rząd chiński wywiesi przez dwa lata we wszystkich podprefekturach rozporządzenie cesarskie, w którem 1) należenie do sekty bokserów karą śmierci zagrożone będzie; 2) wymierzone na winowajców kary ogłoszone zostaną; a 3) na wicekrólów, urzędników prowincyonalnych i miejscowych nałożoną zostanie odpowiedzialność za porządek w ich obrębie i będzie ustanowione, że tacy urzędnicy, którzyby się nowych naruszeń traktatów i molestowania cudzoziemców dopuszczali, zostaną natychmiast skasowani i nigdy już żadnych innych posad nie otrzymają.

Na każdym z obcych lub międzynarodowych miejsc pogrzebowych, któryeh groby podczas zamieszek zbezczeszczony zostały, musi rząd chiński wznieść pomnik ekspiacyjny.

Cunglijamen ma być całkowicie zreformowany i znoszenie się posłów z dworem nanowo uregulowane w sposób, którego szczegóły mocarstwa ułożą.

Chiny muszą mocarstwom uiścić odpowiednie odszkodowanie dla państwa i dla stron prywatnych. W mających się wypłacić sumach — jak to wyraźnie podniesiono — mają się także mieścić kwoty, jakie się należą tym Chińczykom, którzy w służbie u cudzoziemców szkody ponieśli.

Zakaz wprowadzania broni do Chin zostaje aż do dalszego zarządzenia wstrzymany.

Każde z osobna mocarstwo nabywa prawo utrzymania stałej straży dla swego poselstwa. Dzielnica poselska zostanie obwarowaną i nie wolno w niej mieszkać Chińczykom.

Fortyfikacye w Taku i ewentualnie inne, któreby przeszkadzać mogły swobodnej komunikacyi Pekinu z morzem, mają być zburzone.

Mocarstwa oznaczą poszczególne punkta pomiędzy stolicą a morzem, które wojskiem obsadzone zostaną, aby zapewnioną została swobodna komunikacye pomiędzy siedzibą poselstwa a morzem.

6

Kamienie probiercze

powieść

Maryi Kazeckiej.

(Ciąg dalszy).

Z całą swobodą mieszał się do wrącej rozmowy, ze znajomością rzeczy chwytał nić rozbieranych żywo kwestyj, a broniąc lekko ale stanowczo twierdzy swoich przekonań od napaści nieprzyjaciół dekadentów, zdołał się zaraz wybić i wyskrzydlić na jakieś wyżynne, nie zajmowane dotąd wśród tego banalnego tłumu stanowisko.

A kiedy po produkcyach koncertantów salonowych, po tekstach obcych zaśpiewał swojską dźwięczną piosenkę, podbił sobie serca wszystkich na zawsze.

Wieczoru tego potem Ludka nigdy zapomnieć nie mogła. Dźwięki ciche, spokojne, brzmiące smutkiem i melancholią, a przytem jakiemś figlarnem opanowaniem tego uczucia, wciskały jej się w chwilach rojeń w najdalsze szczeliny duszy.

Zdziszek widząc zamyślony jej wzrok i wyrazem zachwytu okraszoną twarzyczkę, a chcąc się dalej utrzymać na stopie swobodnego nastroju począł brzęczeć jej nad uchem:

— Ej! Ludko! daj spokój, nie żartuj z artystami —

„A nuż czasem zdradzi żart,
W żarcie serce stracić można,
A nie każdy serca wart.“

Potem dodał:

— Jesteś niemożliwie dzisiaj rozmarzoną. Takich zboczenio-umysłowowych objawów nigdy u ciebie jeszcze nie spostrzegłem. Z każdego ruchu poznać, że ci się Tadzio podobał. Gdybym był wiedział, że stanie się powodem niebezpiecznych zaburzeń w twoich czterech komórkach sercowych, byłbym go nigdy tutaj nie przywoził. Wiedz, że rozmarzenie jest kursem przygotowawczym do zakochania. Na tym kursie uczy się pierwszych początków „eroteki“ dostaje się za model jakiś ideał, ubiera go się w szaty znajomych dotąd materyj wszechświatowych, stawia na bardzo wysokim, nie doścignionym przez resztę poziomu (za jakie się zwykle uważa swoje otoczenie) piedestale i modli się ze złożonemi rękoma dopóty, dopóki nie raczy łaskawie kiwnąć palcem i dać promocyi do klasy następnej. Ale nie zawsze idzie po myśli ideału i uwielbiającego go osobnika. Czasem ideał kiwa sobie palcem do śmierci, to jest do spuszczenia kurtyny na wszystkie głupstwa życiowe a cała masa paraliżujących jego chęci okoliczności, stanie nieprzebytą zaporą do przekroczenia uśmiechających się wrót Eldorada. Ta ostatnia możliwość daje się do ciebie świetnie zastosować. Zakochanie się w takim niezłoconym ideale uważanoby w waszym świecie za największą herezyę. Otóż ten wasz świat, ten nieproszony krytyk i stróż dobra publicznego stanąłby takim murem spiżowym, taką nieprzepartą zaporą, z siłą apokaliptycznych postaci do walki, z urzeczywistnieniem utopijno-heretyckich twoich marzeń.

Zresztą postać Tadzia jest taka legendowa taka wyjęta z baśni, taka jakaś świetlna i unosząca się w przestworach przejrzystego, dla wielu niepojętego świata, że nieraz mam go ochotę posądzić, że coś podobnie bańkowatego nie potrafi się zdobyć na zwykłe ludzkie uczucia.

Ogólne zainteresowanie się Tadziem doszło tymczasem do najwyższego stopnia. Zaczęto się o niego dopytywać. Zainteresował się nim także i pan Anatol Jurski. Pan Anatol miał pradziadka marynarza, dziadka kapitana, ojca amatora-artystę, fortunę wyrosłą z pod ziemi (po deszczu rzecz naturalna) wygórowane pojęcie o godności osobistej — i szczęście kończenia się na „ski“. Gardził więc z tego powodu tymi wszystkimi, którym natura odmówiła tak wspaniałego zakończenia — nosił najmodniejsze krawaty i półkoszulki, no i... tańczył na balach bez rękawiczek, chcąc się tym sposobem odróżnić od zwyczajnego tłumu.

Zbliżył się teraz do Zdziszka a nasadzając na nos złocony monokl, zaczął się przypatrywać Tadziowi.

Zdziszek go bardzo nie lubił, za jego próżność, za brak zasad, za brak jednem słowem charakteru i wcielenie się w jedno tylko bożyszcze: złota. Drwił sobie z niego porządnie przy każdej nadającej się do tego sposobności, co było zresztą rzeczą łatwą, bo pan Anatol nie był wcale działaczem umysłowym, nie miał daru rozpraszania światła inteligencyi i z tych to powodów musiał z tego rodzaju napaści wychodzić zawsze pobitym. Złościło go to niezmiernie ale trudna rada. Głową muru nie przebijesz chociażby ta głowa miała nawet znak herbowy na czole wybity.

— Kto to jest ten.. ten... pański kolega?— wycedził w tej chwili przez zęby.

— Z krwi i kości artysta.

— Artysta...

— Cóż pan to z takiem lekceważeniem wymawiasz? Wiesz pan przynajmniej kto oni są? To taka odrębna kasta ludzi, arystokracya ducha, dla której tylko dwa bożyszcza istnieją: talent i inteligencya. Poza tem żadne tytuły, koligacye, majątki, tak przez inne pospolite filary społeczeństwa cenione, nie mają dla nich znaczenia. Spotykasz się pan z takim artystą i mówisz:

— Nazywam się na „ski.“

Bardzo ładnie.

Pochodzę ze starej szlacheckiej rodziny..

Jeszcze ładniej.

— Mam jednego wuja obywatela drugiego hrabiego..

Cudownie.

— Przytem olbrzymi majątek, eleganckie żółte kamasze, inne ubranie do wierzchowca a inne do bicykla, dziesięć różnego rodzaju dżokiejek.

— Nie posiadam się z zachwytu.

— Ale... uważasz pan... przy tych wszystkich sprzyjających warunkach, nie chciało mi się uczyć, a i natura nie obdarzyła mnie żadnym wybitnym talentem a więc pustynia Sabby w wyobraźni i w mózgu...

— Bądź zdrów bratku! nic mnie nie obchodzisz.

— No, dobrze, dobrze... ale proszę o bliższe określenie co do tego pańskiego kolegi. Pan wiesz, że świat nie zadowala się tylko artyzmem, który w krwi i kościach płynie. Ha! ha! artyzm, który w kościach płynie. Jakże wspaniała musi być ta struga.

— No, no, nie śmiej się pan tak zaraz. Wiesz, że fantazya, wolność poetycka, zaprowadzą czasem człowieka na bardzo pochyłe manowce, z których się stacza i nabije porządnego guza od znajdującego się pod ręką krytyka — prawda?

Tak, tak, wyjąłeś mi to pan z ust, ale będziesz pan łaskaw powiedzieć mi coś więcej o tym... tym.. pań kim koledze. Włada jakim obcym językiem?

— A włada...

— Jakim?

— „Kosmol idiomem.“

— Cóż to jest?

— To jest mieszanina języka hiszpańskiego, angielskiego, niemieckiego i francuskiego, wynaleziona przez jakiegoś narwanego filologa.

— No, a zwiedzał co? podróżował?

— A podróżował z motyką na księżyc, bo iluż to już ludzi wybierało się w wyżej wspomnianą podróż, tylko że mój kolega urządził to sobie dowcipniej, wybierając się nie utartym szlakiem na słońce, ale na księżyc. To był rodzaj takiej wycieczki odkrywczej, wiesz pan już?

— Wiem... wiem..

Tymczasem Tadzio grał i śpiewał na przemian. Z martwego instrumentu wypływały tony ciche, smętne, sielankowe przybierające coraz wspanialsze, majestatyczniejsze tempa, co jak wichry dzikie, namiętne uginały swoim ciężarem głowy słuchaczów i zawieszały w niemym mimowolnym zachwycie.

Grał ślicznie i Ludka z prawdziwą roskoszą go słuchała. Tego wieczora było jej dziwnie swojsko i dobrze.

Po raz pierwszy w życiu zrzuciła z siebie maskę obojętności i dumy, po raz pierwszy z duszy popłynęły długo trzymane na uwięzi przed profanacyą i szyderstwem słowa. Po raz pierwszy z całą szczerością odsłoniła swoje własne ja, okazała się w rzeczywistem świetle i dała się upoić na chwilę marzeniem takiej wiecznej swobody.

(C. d. n.)

Z powodu przeniesienia handlu do hotelu „George'a“ urządzam w magazynie pod firmą E. MACHAYSKI
róg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja, za zezwoleniem władzy
WYSPRZEDAŻ towarów galanteryjnych, perfumeryi, konfekcyi damskiej etc. MIKOŁAJ LUDWIG.

Ruch wyborczy.

Lwów, 15 listopada.

Centralny komitet wyborczy odbył wczoraj prawie czterogodzinne posiedzenie, na którem omawiano liczne relacye poszczególnych komitetów powiatowych co do wyborów z kuryi V i IV. Komitet pełny upoważnił komisyę wykonawczą do zatwierdzenia niektórych kandydatur i ich ogłoszenia w właściwym czasie, co do innych zaś zastrzegł sobie jeszcze decyzyę w przyszłości.

Następnie obszernie omawiano sprawę wydania odezwy wyborczej, co zajęło sporo czasu wszyscy bowiem obecni wypowiadali swoje zapatrywania, zaznaczając co chcieliby mieć w odezwie zamieszczonem. Ostatecznie uchwalono wypracowanie odezwy poruczyć specyalnej komisyi, która przedłoży ostateczny projekt pełnemu komitetowi centralnemu na przyszłem posiedzeniu, naznaczonem na czwartek 22 bm. o godz 4 popołudniu.

Lwów d. 15 listopada.

Kurya V.

Przed kilkunastu dniami podaliśmy pogląd na sytuacyę wyborczą w powszechnej kuryi piątej. Od tego czasu stan rzeczy nie o wiele się zmienił. Na 15 okręgów wyborczych z tej kuryi, jest ustalonych kandydatur narodowych dopiero w 9 okręgach, w tyluż bowiem okręgach komitety lokalne zgodnie ustaliły kandydatury a tem samem komitet centralny nie może odmówić im zatwierdzenia. Okręgi te są: Sanok: radca Jabłoński; Jarosław: dr. Jan Hibl; Stryj: Kazimierz Rojowski; Stanisławów: dr. Jan Walewski; Tarnopol: dr. Niementowski: Borszczów: Mieczysław hr. Piniński; Kołomyja: Stefan Moysa; Wadowice: dr. Łazarski; Tarnów: ks. Żyguliński. W pozostałych sześciu okręgach tej kuryi a to: Lwów, Kraków, Przemyśl, Brody, N. Sącz i Rzeszów komitety lokalne jeszcze decyzyi ostatecznej nie powzięły; stanie się to zapewne w ciągu dni kilkunastu.

Kurya IV.

W IV kuryi gmin wiejskich która wybiera 27 posłów tak się rzecz na razie przedstawia: w 7 kadydatury narodowe są już ustalone przez komitety lokalne; w 5 brak jeszcze decyzyi jednego z powiatów; w 10 kandydatury jeszcze się ważą a w pozostałych 5 występują kandydaci ruscy.

Do kategoryi pierwszej owych 7 okręgów, gdzie kandydatury narodowe są już ustalone, należą: Sanok: Jan hr. Potocki; Przemyśl: Paweł Tyszkowski, Stryj: Karol hr. Dzieduszycki; Lwów: Teofil Merunowicz; Brzeżany: Kazimierz Traczewski; Buczacz: Maryan br. Błażowski, Trembowla: Adam hr. Gołuchowski;

Do kategoryi drugiej, gdzie dwa powiaty się porozumiały, a brak jeszcze zgody trzeciego powiatu, zaliczamy: Sambor: Jul, Giżowski, Zaleszczyki: Antoni Jaksa Chamiec; Wadowice: dr. Opydo; N. Sącz: Potoczek Jan; Jasło: Płocki.

Trzecią kategoryą, gdzie komitety lokalne do porozumienia jeszcze nie doprowadziły, jest następujących 10 okręgów: Jarosław-Cieszanów, Żółkiew-Sokal-Rawa (Wincenty Krainski, starosta Szumlański, dr. Górka), Złoczów-Przemyślany, Kraków-Wieliczka-Chrzanów (prawdopobnie nauczyciel ludowy Jan Wojtyga), Biała-Żywiec, Bochnia-Brzesko, Tarnów-Pilzno-Dąbrowa, Ropczyce-Mielec-Tarnobrzeg, Rzeszów-Kolbuszowa, Łańcut-Nisko (notaryusz Nowiński lub ks. Komorowski).

Wreszcie w pięciu okręgach, gdzie zgłoszeni są już kandydaci ruscy, polscy dotychczas się nie zgłosili. Są to następujące okręgi: Tarnopol-Zbaraż-Saałat (dr. Gładyszowski Emil), Kołomyja-Kosów-Śniatyn (radca sądu Dłużański), Stanisławów-Bohorodczany (ks. Mandyczewski), Kałusz-Dolina-Bóbrka (Karatnicki, przeciw któremu kandyduje Romańczuk), Brody-Kamionka (Aleksander Barwiński.

Zestawienie powyższe, dokonane na podstawie naszych informacyj dziennikarskich, nie przedstawia się w zbyt różowem świetle. Miesiąc dzieli nas tylko od wyborów, a w 15 okręgach nie ma jeszcze ostatecznej decyzyi, choćbyśmy owych ostatnich pięć okręgów bez walki oddali kandydatom ruskim. Być może, że infermacya nasza nie są zupełne — w każdym atoli razie uważamy za właściwe wezwać komitety powiatowe do energiczniejszego działania, ustalenia kandydatur narodowych, nie sposób bowiem pozostawiać aż na ostatnią chwilę.

Związek chłopski ogłosił przed kilku dniami, co z żywem zadowoleniem powtórzyły pisma przeciwne centralnemu komitetowi, jakoby włościanin poseł Jan Data, wybrany do centralnego komitetu, wyboru tego nie przyjął. Doniesienie to nie było prawdziwe. P. Data bowiem nie tylko nie zawiadomił o tem komitetu centralnego, ale przeciwnie zaproszony na posiedzenie jego środowe, nadesłał list tej treści: „Wielmożny Panie Prezesie! Z powodu słabości nie mogą przybyć na posiedzenie komitetu centralnego przedwyborczogo, ale przyłączam się do uchwał większeści. Z poważaniem Jan Data Czermna d. 12 listopada. 1900“.

(Kor. „Gaz. Nar.“)

Łańcut 14 listopada.

Wczoraj odbyło się tu zebranie komitetu przedwyborczego, na którem z kandydatów stanął osobiście ks. Komorowski. Po przeprowadzonej dyskusyi, gdy okazało się, że w komitecie mniej więcej równą ilość głosów mają zwolennicy kandydatury ks. Komorowskiego, jak i p. Nowińskiego, notaryusza z Leżajska— zapadła obopólna zgoda między zwolennikami obu kandydatów. Postanowiono na dzień 26 bm. zwołać zebranie wszystkich prawyborców (prawybory kończą się już 23 bm.) i za kim na tem zgromadzeniu oświadczy się większość, ten stanie jako jedyny kandydat narodowy, a drugi, pozostały w mniejszości, nie tylko dalej o mandat ubiegać się nie będzie, ale swoim wpływem poprze tego, za którym większość prawyborców się oświadczy. Postanowienie to uważać należy jako bardzo rozumny krok tak obu kandydatów, jak i ich zwolenników.

Z MODY.

Nowości w ostatnich czasach było niewiele. Moda poprzestawała na „poprawkach“ i uzupełnieniach swoich poprzednich wynalazków. Zatem fałdy i stebnówka panują w dalszym ciągu i mróz nawet ich nie spłoszy.

Spódnica w fałdy i zakładki nie złożyła broni, lecz podlega najrozmaitszym kombinacyom. Fałdy biegną pionowo: płaskie, okrągłe, przecinane, zaprasowane, zastebnowane, zgrupowane po kilka. Spódnice sa bardzo obcisłe u góry a szerokie i fałdujące się u dołu; aby pogodzić te dwie sprzeczności, modystki uciekają się do wachlarzów, bądź z tego samego materyału co suknia, bądź z innego, ale w tym samym odcieniu: z aksamitu, atłasu, jedwabiu; za każdem poruszeniem się wachlarze rozsuwają się i spódnica rozszerza się u dołu. Pomiędzy grupami drobnych fałdeczek wszywane są po dwie fałdy z jedwabnej materyi innego koloru, tworząc jakby wypustkę; kończą się one wraz z fałdeczkami poniżej kolana.

Najmodniejsza spódnica jest taka: oblepiona u góry, bardzo szeroka ku dołowi, zakończona dwiema lub trzema falbanami kolistemi szerokości 20 cent. leżącemi na ziemi, po bokach, z przodu, z tyłu. Czy znajdzie się wiele kobiet hołdujących tak dalece modzie, aby się poddawać takiej nieustannej torturze? Co jest pewnem, to to, że w strojnych sukniach ujrzymy znowu ogony, a suknie takie będą przeważnie krojem princesse, z przodami udrapowanemi z jedwabnego muślinu lub koronki. Bryt tylny bądź obcisły z dwoma fałdami, złożonemi do środka, bądź w kształcie dworskiego płaszcza, oblamowany po bokach plisami, okrągłemi wąskiemi u góry, rozszerzającemi się ku dołowi i okalającemi ogon.

Młode osoby, dla których taki fason jest zanadto majestatyczny, będą miały do wyboru suknie w stylu Ludwika XV, stanik z długim bawetem z przodu, z tyłu zakończony połami frakowemi; spódnica lekko podpięta po bokach u góry. w kształcie paniers, które powrócą niebawem.

Wiele sukien z miękkiego fularu liberty, z satin merveilleux, z crepe de Chine robią się marszczone dokoła lub też w dwanaście okrągłych fałdów; siedm z przodu, pięć z tyłu. Pod temi fałdami, po obu stronach każdej u góry wycinają się dziurki, w które się podwleka wstążkę związywaną w kokardę i tworzącą jakby pasek. Rękawy plisują się tab samo i ściągają również na wstążkę przy kostce. Ten najnowszy fason, bardzo wytworny, najstosowniejszy do lekkich i strojnych sukien. Wstążkę można zmieniać dowoli, ożywiając tam i odświeżając toaletę.

Modnemi są staniki directoire, jakby przecięte na piersiach szerokim pasem ze wstążki zakończonej kokardą o długich końcach. Rękawy pod ramieniem opasane także wstążką. Ten fason odpowiedni jest dla osób szczupłych, posiadających długą figurę. Paniom otyłym, o krótkim stanie, radzi się obrać następujący: przód w kształcie litery V z lekkiej materyi, jaśniejszej od stanika, sznurowany wąziutką aksamitką czarną, po boknch guziczki stalowe lub szklane; takie same szamerowania na rękawach. Szmizetki, ciągle modne, robione są przeważnie w drobniutkie zakładki oszyte wzdłuż galonami lub drobniutkiemi riuszkami.

Na wizyty i na ulicę noszone są najbardziej kaszmiry, cieniutkie sukienka „corkscrew“, grube szewioty wołochate, szkockie „homespun“ w kolorach: bronzowym, „beige“, „mordoré“ i zielonkawym.

Suknie krojem angielskim cieszą się niezmiennem, a zasłużonem powodzeniem. Spodnice zdobi tylko stebnówka lub wypustka z aksamitu o jeden ton ciemniejszego od materyału sukni. Staniki gładkie zakończone z przodu w bawet, z tyłu — fraczkiem. Najnowszym fasonem stanika w tego rodzaju toaletach jest taki: przody z trzech plis poprzecznych; pierwsza z tego samego materyału co suknia, druga wychodząca z pod niej na dwa cale, z sukienka odrębnego koloru, trzecia wreszcie z aksamitu trochę ciemniejszego od ogólnego tła; te trzy plisy sięgają poniżej biustu i odchylają się u góry, tworząc klapy na jasnej kamizelce.

W dziedzinie rękawów zaszły zmiany radykalne: zniknęła prostota i jednolitość. Charakterystyczną cechą obecnego rękawa jest to, że składa się z kilku części: wąski u góry, rozszerza się od łokcia i kończy się bufą atłasową, koronkową lub aksamitną, ujętą w pasek przy ręku. Ten model, powitany początkowo niechętnie, zyskuje coraz więcej zwolenniczek; niewątpliwie utrzyma się dłużej i wpłynie na fason okryć zimowych. Ponieważ bufiasty rękaw nie może się zmieścić w żakiecie obcisłym, więc zapanują peleryny, półrotundy, rotundy; w okryciach do figury, rękawy wąskie u góry, rozszerzają się przy ręku w kształcie lejka. W Paryżu nawet noszone są okrycia z rękawami, kończącymi się przy łokciu. Elegantki wolą się narazić na przeziębienie i reumatyzmy, byle nie pognieść kunsztownych bufek.

KRONIKA.

Lwów, dnia 15 Listopada.

Ze sfer nauczycielskich. Z Wiednia 15 bm telegrafują nam: Urzędowa *Wiener Zeitung* ogłasza: Minister oświaty nadał profesorowi gimnazyum w Jaśle Kasprowi Brzostowiczowi posadę państwowej szkole realnej w Krośnie.

Zmiana własności. Hr. Jakób Potocki nabył od Władysława hr. Baworowskiego dobra Ryszki, Potok i Seńków, położone w powiecie brzeżańskim za 282.000 zł.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Jerzego ks. Czartoryskiego, właściciela dóbr Wiązownicy, na prezesa rady powiatowej jarosławskiej.

Z powodu śmierci Stanisława Sznür-Pepłowskiego zebrał się wydział towarzystwa dziennikarzy polskich wczoraj o godzinie 6 wieczorem na nadzwyczajne posiedzenie, na którem po przemówieniu prezesa uchwalono jednogłośnie:

1) Przesłać imieniem wydziału towarzystwa dziennikarzy polskich kondolencyę wdowie.

2) Złożyć na trumnie wieniec z napisem: „Nieodżałowanemu sekretarzowi — Towarzystwo dziennikarzy polskich.“

3) Uprosić towarzystwa śpiewackie „Lutnię“ i „Echo“ do współudziału w pogrzebie

4) Wezwać za pośrednictwem dzienników i osobnymi plakatami wszystkich członków towarzystwa do współudziału w pogrzebie.

5) Upoważnić prezesa towarzystwa do wygłoszenia mowy nad grobem.

6) Urządzić nabożeństwo żałobne.

Na tem na znak żałoby posiedzenie zamknięto

Wydział Towarzystwa Dziennikarzy polskich zaprasza niniejszem wszystkich członków Towarzystwa do współudziału w pogrzebie zasłużonego Sekretarza, śp. Stanisława Schnür-Pepłowskiego. Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 16 bm. o godz. 3 popoł. z domu żałoby przy ulicy Szeptyckich nr. 28.

Michał Rolle *Liberat Zajączkowski.*

Nad grobem śp. Pepłowskiego przemówi prezes Koła literackiego członek wydziału krajowego dr. Józef Wereszczyński.

Pan Michał Chyliński, redaktor *Czasu*, wiceprezes towarzystwa dziennikarzy polskich, przysłał imieniem krakowskich członków towarzystwa wyrazy szczerego współczucia z powodu zgonu Stanisława Schnür Pepłowskiego.

Dyrektor banku hipotecznego p. Lazarus, który w czasie tegorocznego urlopu, spędzonego w Karlsbadzie, przebył ciężką chorobę, powrócił onegdaj do Lwowa, serdecznie na dworcu powitany przez urzędników instytucyi, na czele której stoi. P. Lazarus postanowił w swoim czasie wybudować szpital izraelicki za sto tysięcy zł i dziś już na ulicy Rapaporta wznosi się ten wspaniały budynek, którego koszta w następstwie wynoszą około 225 tysięcy. Z okazyi wyzdrowienia męża, p. Lazarusowa oświadczyła, iż przeznacza 35.000 zł. na wewnętrzne urządzenie tego humanitarnego zakładu.

Tyfus we Lwowie. W środę stwierdził fizykat miejski dwa nowe wypadki tyfusu, a mianowicie w klasztorze OO. Karmelitów i w domu na ul. Sobieskiego 32.

Ogólna liczba chorych na tyfus wynosi przeszło 60 osób. Z liczby tej umarło do środy 5 osób. Do czwartku południa nie zgłoszono w fizykacie miejskim żadnego nowego wypadku tyfusu.

„Narodna hostynnycia“, ruskie stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką dla zakładania ruskich hoteli, restauracyi i pokoi do śniadań, zawiązało się we Kwowie. Działalność swoja zamierza to stowarzyszenie rozwijać w całym kraju i podobnie jak „Narodna Torhowla“ kształci kupców, „Hostynnycia“ pragnie kształcić restauratorów i kelnerów.

Ze Sambora donoszą że b. inspektor policyi Eitner, znany z procesu o katowanie tamtejszych aresztantów, otrzymał już nowy akt oskarzenia i jeżeli nie wniesie sprzeciwu, rozprawa odbędzie się w czwartej kadencyi sądów przysięgłych, rozpoczynającej się dnia 22 listopada.

Za awantury na pogrzebie. Trybunał kasacyjny — jak donoszą z Przemyśla — odrzucił zażalenie nieważności, wniesione przez zasądzonych w głośnym procesie Gembalika (gwałty na pogrzebie) i podwyższył kary, wymierzone przez trybunał pierwszej instancyi w dwójnasób.

Obłąkana Z Krakowa telegrafowano nam 15 bm: Wczoraj w sprzeczce poderżnęła restauratorowi Andrzejowi Brodzie gardło żona podurzędnika kolejowego Aniela Mielnikowa. Mielnikowa cierpi na pomieszanie zmysłów. Broda nie bezpiecznie ranny, przewieziony został do szpitala.

Szkoła fotograficzna. Z Krakowa telegrafowano nam 15 bm: Wkrótce ma być tu otworzoną szkoła sztuki fotograficznej z fundacyi ś. p Walerego Rzewuskiego; mianowicie z dniem 1 lutego 1901 wejdzie w życie pierwsza jej część tj. uzupełniająca przemysłowa szkoła fotograficzna; druga część tj. kurs wyższy wejdzie w życie później. W budżet miejski na r. 1901 wstawiona będzie na urządzenie tej szkoły kwota 5000 kor. i takaż sama kwota na jej utrzymanie.

Na ruskie. Pewna część mieszkańców wsi Dubna, oddalonej od Leżajska o 10 kilometrów, przechodzi z obrządku łacińskiego na grecko katolicki. Kilka rodzin z tej wsi już w październiku urzędownie oświadczyło o zmianie obrządku; reszta mieszkańców obrządku rzymsko-katolickiego zamierza to uczynić w czasie jak najbliższym.

Za ich prrzykładem zamierzają pójść także mieszkańcy przysiółka Chałupek, liczącego chat 50. Powodem tej zmiany obrządku mają być ciężary konkurencyjne na rzecz kościoła parafialnego w Leżajsku.

Klub kobiecy. W Wiedniu otwarto w obecności wielu kobiet i zaproszonych mężczyzn, nowo założony wielki klub kobiet. W przyszłości będą miały wstęp do tego klubu tylko kobiety. Klub ten będzie liczył 400 członków i będzie miał prawie największą czytelnię gazet. Sam abonament gazet figuruje w budżecie z sumą trzech tysięcy kor.

Nie zatwierdzony testament. Sąd odeski odmówił potwierdzenia testamentu zamordowanej śp. Wołodkowiczowej. która zapisała 160 tysięcy rubli na dwa klasztory, zajmujące się wychowaniem dzieci. Krok ten motywowany jest tem, że zapisy opiewają na instytucye nie uznane w Rosyi.

Zakopanem w miniaturze, rodzajem „gminy w gminie“ jest zakład dr. Andrzeja Chramca — największy zakład leczniczy w całej Polsce. Jest to olbrzym prawdziwy wobec swoich młodszych braci. W Zakopanem, gdzie na wielką skalę rozwinięty jest przemysł pensyonatowy o mniej lub więcej leczniczem zabarwieniu „Chramiec“ jest zupełnie bez konkurencyi. Poprostu nikt nie sili się na to, aby dotrzymać kroku temu kolosowi. Rozłożony na przestrzeni dziewięciu morgów, może rosnąć i rozwijać się, jak żaden inny. Półtora morga zajmują same budynki, półosma—romantyczny park, za któryby krocie zapłacono w mieście. Własna kaplica zakładowa, ujmująca swoją prostotą i trzymana w stylu zakopańskim, własny zakładowy kapelan, siedmiu lekarzy w sezonie - oto szczegóły, ilustrujące rozmiary zakładu, o którego stworzeniu marzył kiedyś dobry duch i twórca Zakopanego - Chałubiński. „Kiedyś“ — to znaczyło wtedy, gdy Zakopane stawiało pierwsze kroki, gdy było prawie tak dzikiem, jak panujące nad niem wirchy i regle. Dziś ogromne budynki zakładu Chramca, pełne otwartych i oszklonych werand, wystawionych na działanie słońca, wyglądają niby fantastyczny hotel w parku o cienistych alejach, smukłych glorjetach, wodotryskach, rondach, gazonach kwiatowych.

Jak czuła płyta fotograficzna, utrwala na sobie zakład dr. Chramca wszystkie „nastroje“ sezonowe. Od czerwca do września wre tu pełnia życia towarzyskiego, spotykają się ludzie prawie ze wszystkich stron Polski, kojarzą się związki, często bardzo serdeczne i nieraz wieńczone hymenem; tworzą się kółka i kółeczka, ścierają się ze sobą arystokraci urodzenia, majątku i ducha, na poczekaniu, formują się małe kolonie artystyczne, od ktorych reszcie udziela się pomysłowość, fantazya, smak wybredny. Przeszło dwieście pięćdziesiąt osób gości zakład jednocześnie w swoich ścianach przez przeciąg letniego sezonu. Jeżeli się doliczy służbę powstanie prawie miniaturowa gmina. To też wesołość aż szumi. Latem są tu przeważnie zdrowi, przybywający dla powietrza, dla wrażeń i wypoczynku. Ci też dostarczają zastępców, reprezentujących ognistą ochotę życia Codziennie po kilka drużyn wylatuje ztąd nad Morskie Oko, nad Stawy Gęsienicowe lub bliżej—do Kościeliskiej.

Od października „nastrój“ się zmienia. Pociągi uwiozły letnie zastępy — pomału zaczynają ciągnąć zimowe To już świat zupełnie inny. Sami chorzy. Będą całemi dniami leżeli, wtuleni w futra, na werandach i pili czyste, nieporównane powietrze zimy zakopańskiej. Słońce i lekarz są osiami, około których obraca się chwilowo ich egzystencya.

Bardziej, aniżeli tonami muzyki, rozkoszują się doskonałą ciszą i spokojem, tak koniecznemi dla wzorowej kuracyi, a wszystkie wrażenia wycieczkowe oddadzą za fakt, że zakład jest położony 900 metrów nad poziom morza, w jednem z najzdrowszych miejsc Zakopanego, i ma dużo słońca, ogromnie dużo słońca!... Przyroda dała mu wszystkie warunki na pierwszorzędny zakład leczniczy, technika doskonała reszty. Udoskonalał się, rozwijał, europeizował wytrwale przez lat czternaście. Na hydropatyę Chramcowską w lecie i na klimatyczną kuracyę w zimie ciągną zastępy z daleka. Może to jedyny u nas zakład, w którym się spotykają ze sobą Europa, Ameryka i Afryka — trzy kontynenty.

Dr. Andrzej Chramiec jest jedną z najbardziej zajmujących postaci Zakopanego. *Self-mademan* w całem i najpiękniejszem tego słowa znaczeniu. W epoce, kiedy u nas „praca organiczna“ przenikała beletrystykę, byłby mógł służyć jako doskonały model na bohatera powieści. Powieść byłaby bez wzruszającej intrygi, szara, jak zabiegi codziennego życia, lecz płodna — w epilogu. Syn górala, jednego z tych, którzy Zakopanemu i Tatrom dali charakter, żelazną energią przebił się przez studya uniwersyteckie, zasłynął jako lekarz, stworzył w miejscowości rodzinnej zakład o typie europejskim i obecnie byłby stylowym „burżoa“ gdyby był trochę mniej Polakiem, ale to jest zanadto polska natura. Nie może wyżyć bez liryzmu, bez ideałów, bez kochania. Błyszczący bóg Mamon posiada dla natury tej tylko urok narzędzia, a po za nim widnieją dalekie, tęskne perspektywy: dźwiganie w górę poziomu kulturnego ziemi rodzinnej, wydobywanie na wierzch charakterów i nieustanny pochód z niemi wyżej i wyżej. Jest to praca, która nie potrzebuje trybun i mandatów, a za to dużo energii żelaznej i miłości ludzi. Oboje ma Chramiec — jako lekarz i jako obywatel. Tacy jak on, to nowa szlachta. Cenią go i lubią daleko poza granicami Zakopanego. Ci wszyscy, którzy rok rocznie przesuwają się tędy wywożą respekt dla dzielnego człowieka.

Żartobliwie mówi się tu, że Zakopane a Chramiec to jedno. Naturalnie mówi się w przenośni, rozumiejąc przez to rozgłos zakładu największego w Zakopanem i popularność jego właściciela. Lecz Niemcy identyfikują to dosłownie. Jeden z lekarzy otrzymał przed laty list z Wiednia, adresowany: „Dr. *** in Chramiec, Galizien“. I list z tym wesołym adresem doszedł. Chyba to już szczyt popularności.

Komisarz rządowy w Budapeszcie. Jak z Budapesztu 15 bm. donoszą, ma być rada miasta Budapesztu rozwiązana a zamianowany komisarz rządowy. Przyczyną tego mają być stosunki finansowe miasta. Komisarz rządowy po sanacyi stosunków finansowych miasta ustąpi, a wtedy rozpisane zostaną nowe wybory do rady miejskiej. Sprawa ta była już przedmiotem rozmów w izbie poselskiej.

Wspólnicy Hilsnera. Antysemicki wiedeński *Deutsches Volksblatt* ogłasza nagrodę 2000 koron za wyśledzenie współwinnych Hilsnera.

Wywrócenie się łodzi. Z Goeteburda 15 bm. telegrafowano nam: Wczoraj popołudniu wywróciła się łódź rybacka, w której siedziało 7 rybaków. 6 z nich utonęło.

Pogłoski o zamachu na cara. Z powodu święta św. Leopolda w dolnej Austryi giełda wiedeńska w czwartek nie funkcyonowała. Na tak zwanym „Privat Verkehr“ było usposobienie bardzo przygnębione, a to z powodu wiadomości o słabości cara. Nadeszły mianowicie z berlińskiej giełdy wiadomości, że car nie zachorował ani na influencę, ani na tyfus, leecz próbowano go otruć trucizną podaną w potrawie. Z tego powodu na owym „Privat Verkehr“ notowały: kredyty 660, alpiny 329, staatsbahny 658.

Eksplozya w Brüx. Z Brüx telegrafują nam 15 bm: W eksplozyi w szybie „Pluton“ — jak dotychczas stwierdzono — 32 osób odniosło obrażenia, z tych 16 już umarło. Między niemi 6 urzędników i dozorców. Sledztwo w toku.

Dobra nauczka. Ekscentryczny Yankes Leigh Hunt. który zarobił kilka milionów w Korei, w drodze powrotnej do Nowego Jorku grywał całymi dniami w pokera z wicekonsulem belgijskim w Szangaju br. de Laurent i wygrał od niego 48.000 dolarów. Widząc jednak, że baron nie będzie mógł mu zapłacić, darował mu dług pod warunkiem. że wobec dwustu pasażerów zaprzysięgnie się na bibię, że nigdy kart już nie tknie.

Płyn do spajania szkła. Prosta recepta dla sporządzenia płynu do spajania szkła, jest następująca: Należy rozpuścić talk w proszku (używany przy wciąganiu nowych rękawiczek) we wrzącym spirytusie winnym i po ochłodzeniu, płyn gotów. W razie potrzeby, dość pociągnąć pędzlikiem po miejscu spękabem i po ściśnięciu, przedmiot otrzymuje odpowiednią trwałość.

W niedzielę 18 listopada b. r. odbędzie się o godzinie 8 zrana w kaplicy OO. Jezuitów uroczyste nabożeństwo połączone z Komunią św. Na nabożeństwo zaprasza się członków obu Kongregacyi Maryańskich z prośbą o jak najliczniejsze zebranie.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Piątek 16 listopada. Zakład fizyczny (Długosza 8) godz. 7½ prof. dr. J. Zakrrewski: O świetle.

Na prowincyi odbędą się w niedzielą dnia 18 listopada, następujące wykłady: W Drohobyczu prof. dr. J. Siemieradzki: Jak powstały góry? W Przemyślu prof. dr. G. Roszkowski: O sądach polubownych w sprawach międzynarodowych. W Samborze: prof. dr. W. Wehr: O ranach a bakteryach. W Stanisławowie: prof. M. Westwalewicz: Woda i powietrze. W Stryju dr. Aleksander Lisiewicz: Prawo w życiu codziennem W Tarnopolu prof. Zamorski: Cywilizacya współczesna. W Złoczowie prokurator Józef Młynarski O prawie wekslowem.

„Szumi Marica“ poemat dramatyczny Aurelego Urbańskiego wraz z komedyą „Argonauci“ odegrany zostanie w dniu 18 bm. przez „Teatr miłośników sceny“. Poemat ten przed kilku laty zabroniony przez cenzurę, został przerobionym na stosunki greckie i będzie obecnie odegranym w teatrze miejskim pod tyt: „Ksenia“. „Teatr miłośników sceny“ odegra ten poemat w oryginale. Rzecz dzieje się w Bułgaryi. Chór powstańców w „Szumi Marica“ odśpiewa „Chór akademicki“.

Z „Sokoła“. Drugie poufne zebranie członków Sokoła w celu omówienia kandydatur do wydziału odbędzie się w sobotę dnia 17 listopada b. r. o godzinie 8 wieczorem w sali własnej. Zebranie to ma rozstrzygnąć także o kandydaturach na prezesa i jego pierwszego zastępcę.

Związek kas chorych. Zwyczajne XII zgromadzenie delegatów Związku powiatowych Kas dla chorych Galicyi i Bukowiny odbędzie się dnia 16 grudnia 1900 o godzinie 10 przed południem w sali obrad Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie ul. Brajerowska, 16.

Wieczór Mickiewiczowski staraniem Towarzystwa polskiej młodzieży rękodz im. Jana Kilińskiego odbędzie się w niedzielę dnia 18 listopada o godzinie 6 wieczorem w sali gimnastycznej szkoły św. Marcina. Wstęp wolny za zaproszeniami, po które zgłaszać się można do lokalu Towarzystwa ul. Akademicka 24. Po wieczorku odbędzie się w lokalu towarzystwa wieczornica koleżeńska dla członków i osób przez nich wprowadzonych. Zapisywać się można u gospodarza. Wkładka na wieczornicę 50 ct.

Kalendarz

W piątek 16 listopada Otmara Op. — Akepsymy M.

Wschód słońca 16 listopada o godz. 7 m. 16, zachód o godz. 4 m. 14.

W sobotę 17 listopada Salomei P. — Joannyka Pr.

Wschód słońca 17 listopada o godz. 7 min. 18, zachód o godz. 4 min. 13.

OFIARY.

Na Łazarza z Ustrobny złożyli członkowie stołu nr. 6 w handlu korzennym p. Alberta Szkowrona 7 koron i doręczyli kwotę tę administracyi *Gazety Narodowej* celem przesłania.

Na odbudowanie klasztoru w Częstochowie złożyli w naszej administracyi WPani Tadeuszowa Gregorowiczowa z Nadwórny 4 kor. WP. Piotrowski z Czernichowa 2 kor.

Sztuki piękne.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

W piątek po raz II „Bartel Turaser“ dramat w 3 aktach Filipa Langmana z p. Solskim w roli tutułowej.

W sobotę „Rigoletto“ opera w 3 aktach z prologiem Verdiego. Pierwszy gościnny występ Wiktora Grąbczewskiego, artysty opery warszawskiej, w partyi tutułowej. Gildą będzie panna Korolewicz.

* **Z teatru**. Tendencya „Bartla Turasera“, dramatu w trzeeh aktach, napisanego przez Langmana, a wczoraj we Lwowie po raz I przedstawionego, jest bardzo piękną. Chodzi o to, że bohater sztuki, robotnik Tnraser z chęci polepszenia bytu swojej rodzinie, popełnia krzywoprzysięstwo i ponosi za to winę, bo mu dzieci umierają. Myśl tę ubrał autor w formę kilkunastu scen, sprawiających nierowne wrażenie, a nawet tu i ówdzie niemiłych. Najprzód wiele epizodów w sztuce niezbyt ściśle łączy się z główną fabułą, przez co zajęcie się całością rozprasza się. Potem jaskrawy realizm panujący w dramacie wogóle zbyt ostro odcina się od zdań i zdarzeń pełnych sentymentalizmu. A nakoniec niektóre części sztuki jak np. jej początek są zbyt długie i bezbarwne, a przeto cokolwiek nużą słuchacza. Niemniej język nie jest bardzo poetycznym, a w przekładzie polskim nawet dosyć brzydki, a to także nieprzyjemnie uderza o ucho słuchacza.

Mówi się za to na scenie o strajku, o socyalizmie i fabrycznej robocie i to dodaje dramatowi interesu

Wogóle zresztą nie podbił „Turaser“ audytoryum lwowskiego, mimo świetnej gry aktorów. Przedewszystkiem w tym względzie stanął p. Solski w roli samego Turasera, a jednak i on nawet mimo że łagodził jaskrawości charakteru przedstawianej przez się postaci i mimo że starał się na każdy swój ruch i każde słowo zwrócić uwagę słuchacza, jako na rzecz samą w sobie istotnie piękną i pomyślaną rozumnie a z wielkim nakładem obserwacyi — nie potrafił natchnąć życiem figury, pozbawionej od początku życia.

Oprócz tego wybornie deklamowała swoją rólkę tj. rólkę synka Turasera — jakaś nieznana dziewczynka.

Inne figury są tylko sylwetkami, dodanymi dla uwypuklenia głównej postaci. Stąd też artyści mogli je grać tylko poprawnie, a na wyżyny wznieśli się jedynie w scenach zbiorowych, tj. w drugim akcie. Akt ten, chociaż tak samo jak pierwszy w większej części nie wiąże się z przewodnią myślą dramatu, bardziej od pierwszego jest zajmującym, bo jest w nim więcej życia

to potrącającego o zagadnienia dziś społeczeństwo zajmujące. Jest tam przedstawiony strajk robotniczy.

Przedstawia się tam cała nędza strajkowa robotnika i występuje podżegacz. Autor nie wypowiada swego zdania w tej kwestyi społecznej, lecz dość zręcznie przytacza argumenty za strajkiem i przeciw niemu, ale już sam fakt przedstawienia takiej rzeczy na scenie budzi ciekawość w wielkiej części widzów. Po drugim akcie odezwały się gorące oklaski.

Główna myśl utworu jest abstrakcyjną i nie ma nic z kwestyami społecznemi do czynienia, a choć jest piękną, nie została jednak z należytą siłą przedstawioną. Grzech mści się na grzeszniku — to powiada autor — ale do zobrazowania tego zdania użył zupełnie przypadkowego zdarzenia śmierci dzieci grzesznika na jakąś zwyczajną w świecie chorobę.

Nie ma wewnętrznego związku między występkiem a karą, a raczej jest niedostatecznie uwidoczniony, toteż wczorajsza premiera wcale nie może mieć pretensyi do oazwy arcydzieła i słusznie została przez widzów dosyć zimno przyjętą.

Colosseum Thorna. Codziennie wielkie przedstawienie. W niedzielę i święta dwa przedstawienia. Co piątku High-Life. Ogromny sukces obecnego programu: *Trzy gracye tygrysie* kreolki cętkowane. *5 sióstr Franklin*, najznakomitsze akrobatki współczesne *Trio Artiglia* tercet wokalny. *Harry and Fredy* parodyści czarodziejscy. *Fryd ryk Regnis* „Asmodeusz, dyabeł w podróży". *Ella Myra* wirtuozka na pistonie i ekscentr. subretka. *Tony Nelson* fenomenalne balansowanie na kijach bilardowych. *Tommey and Milus* słynni ameryk. minstrele murzyńscy. *Riedl-Heidl* duet. *Brothers Windthon* ekscentrycy muzykalni itd.

Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Wgo Plohna ul. Karola Ludwika 9.

Kroniczka paryska.

Listopad.

(Tramwaje elektryczne i statystyka wypadków. — Kolej podziemna. — Wybory do akademii sztuk pięknych. — Dagnan Bauveret. — Polonica).

Podejrzywano Paryżan o zaśniedziały rutynizm, gdy w stolicy odzywały się liczne głosy przeciw tramwajom o mechanicznej sile pociągowej. Praktyka usprawiedliwia poniekąd tę instynktowną antypatyę. Inauguracya wystawy była epoką otwarcia wielu nowych linij, po których krążą pojazdy już to elektryczne, już poruszane zgęszczonem powietrzem. Statystyka nieszczęśliwych wypadków zwiększyła się od tego czasu w sposób iście anormalny; nie ma tygodnia, aby owe apokaliptyczne bestye nie starły się z sobą, lub nie wpadły w ciżbę zwykłych powozów i przechodniów.

Jak po katastrofie na bulwarze Suffran, publiczność wchodząca na pomosty wystawowe, polecała swe dusze opiece boskiej, tak teraz mieszkaniec Paryża z lękiem wchodzi do wnętrza tramwaju elektrycznego. Poczciwe, staroświeckie omnibusy mniej przedstawiają niebezpieczeństwa; czasem wywróci się który na wąskiej ulicy i pasażerowie wpadają do mieszkania jakiej zacnej rodziny mieszczańskiej, zakłócając spokój domowego *far niente*.

Tego rodzaju wypadki są atoli rzadkie i zazwyczaj nie wywołują poważniejszych następstw. Spotkania się tramwajów elektrycznych, sunących z większą znacznie szybkością, nie obchodzą się prawie nigdy bez ofiar. Watmani, czyli mechanicy, prowadzący owe tramwaje, nie dorównali jeszcze w zręczności woźnicom paryskim.

Jeszcze mniej ufności budzi otwarta niedawno kolej podziemna, czyli t. zw. *Metropolitain*. Obecnie funkcyonuje ona tylko na jednej linii: przecina Paryż na całej jego szerokości, od Vincennes aż do lasku bulońskiego. Kolej ta urządzoną jest z prawdziwem wykwintem; tunele są szerokie i obszerne, stacye odznaczają się rzetelnym smakiem budowniczym, wagony są lekkie i eleganckie. Roskosz byłaby nimi jeździć, gdyby nie obawa katastrofy; trudno zaś dziwić się temu lękowi publiczności, skoro co kilka dni zdarza się jakiś wypadek. Już odzywały się poważne głosy, żądające zupełnego zamknięcie „Metropolitain'u" do czasu właściwego uregulowania ruchu i obznajmienia się służby z nowymi obowiązkami.

Publiczność paryska nie tai trwogi, schodząc do podziemnych ciemni, ale jednocześnie płynie do wylotów bardzo tłumnie. Przejażdżka „Metropolitaine'em" należy do modnych rozrywek i w wagonach zdarza się niejednokrotnie spotykać członków rodzin panujących i najwyższej arystokracyi. Pociągi śmigają z bajeczną prędkością, cicho i równo, bez żadnych wstrząśnień; motory elektryczne czynią, iż powietrze w tunelach jest dobre, nie zanieczyszczone dymem węglowym, który tak przykro daje się uczuć w tunelach kolejowych — zwłaszcza podczas przejazdu *Mont-Cenis*... Gdy sieć linii zostanie odpowiednio rozszerzoną a bezpieczeństwu publiczności przestaną grozić ciągłe wypadki, podziemne koleje staną się niewątpliwie ulubionym środkiem lokomocyi. Zdaje się jednak, że zaingorowano je zbyt wcześnie, nie odbywszy należytych prób.

Do akademii sztuk pięknych, na miejsce zmarłego przed paru miesiącami ś. p. Volon'a — mistrza w odtwarzaniu *natures mortes*, powołano Dagnan Bouveret'a. Wszyscy miłośnicy sztuki z zadowoleniem powitali ten wybór, twórca bowiem „Wieczerzy pańskiej" i cudownych Madon bretońskich dłużej czekał na uznanie w swej ojczyźnie, niż po za jej granicami. W Monachium dawno już zdobył poczesne miejsce; w Paryżu ceniono go zawsze, ale popularności i szerszego rozgłosu, mimo najwyższych nagród w „Salonach", dotychczas nie posiadał.

Dagnan-Bouveret jest jednym z nielicznych artystów współczesnych, którego dzieła opromienia szczera i prosta wiara chrześcijańska, daleka od sztucznego przerafinowania Prerafaelistów, — płynąca z serca. Jego wieśniaczki bretońskie, rozmodlone w cieniach gotyckiej nawy, albo wypoczywające po Mszy św. na skraju cmentarza, wzruszają potęgą owej wiary, budzą wrażenia dziwnego uduchowienia. Strona techniczna jest zawsze niemal bez zarzutu: rysunek doskonały, kompozycya jasna i wdzięczna; — nigdy banalna Artysta potrafi wybierać zarówno motywy, jak typy wysoce interesujące; jego głowy posiadają w najwyższym stopniu, to, co Ingres nazywał „charakterem" i nierzadko siłą wyrazu zbliżają się do arcydzieł Holbeina.

Jako człowiek, Dagnan-Bouveret należy do poetów, w których zewnętrzna skromność łączy się z ogromną duchową energią. Nie należy do „cyganeryi" artystycznej, — unika woskowych posadzek salonów, po których tak zręcznie umie się ślizgać p. Benjamin-Constant. Jest szczerym w swej twórczości, a to chyba największa pochwała, jaką można powiedzieć o artyście.

Umarł w Paryżu śp. Artur Stępiński, dyrektor szkoły polskiej na Batignolles Zmiany, jakie ten zgon wywoła, pozwalają się spodziewać, iż bogata instytucya wstąpi na drogę reform, których polska kolonia wychodźcza we Francyi, za pośrednictwem specyalnych ankiet, broszur i meetingów już oddawna żąda.

W ostatnim zeszycie „Revue des Revues" znajduje się udatny przekład „Starego sługi" Sienkiewicza. Tłomaczenie wyszło z pod pióra panny Zabiełłówny.

Zaczął w Paryżu wychodzić nowy dwutygodnik polski p. t. *Goniec Polski*.

Proces Hilsnera.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Pisek 15 listopada.

Resumé przewodniczącego trwało wczoraj do godz. trzy kwandranse na 2 popołudniu. Przewodniczący omawiał poszczególne pytania, postawione sędziom przysięgłym, a następnie mówił o opinii medycznego wydziału czeskiego uniwersytetu i uznał wszystkie usiłowania, aby tę opinię przedstawić jako bezwartościową, za bezprzedmiotowe. Opinii tej należy się bezwzględne poszanowanie jako pochodzącej od naukowej instytucyi, a jeżeli ktoś co mniej umie przechodzi do porządku nad zdaniem tego co więcej umie, to musi mieć chyba pewne (osobiste) powody. Prezydent zakończył apełem do przysięgłych, aby pomni swej przysięgi wydali wyrok jako ludzie rzetelni i prawi, a mieli tylko to na oku, co tu w sali zaszło, a nie powodowali się ani żadnym wpływem z zewnątrz, ani dawniejszym wyrokiem.

Wyrok.

Sędziowie przysięgli udali się na naradę a powróciwszy: zaprzeczyli jednogłośnie pytaniu co do skrytobójczego morderstwa na Hruzównej popełnionego, potwierdzili jednogłośnie pytanie co do współwiny w zamordowaniu Klimównej i co do oszczerstwa, wreszcie również jednogłośnie potwierdzili dodatkowe pytanie co do współwiny w zamordowaniu Hruzównej. Na tej podstawie trybunał wydał wyrok skazujący Leopolda Hilsnera na śmierć na szubienicy.

Pisek 15 listopada.

Po ukończeniu rozprawy przyjęto na ulicy wychodzącysh ze sali sędziów przysięgłych i dra Baxę okrzykami „Slava" a obrońców Aurednicza i Wodickę, którzy wyszli pod ochroną policyi, okrzykami „Hańba". Przyszło również do demonstracyi przed pomieszkaniem Aurednicza, a dopiero po upomnieniu ze strony dra Baxy tłum rozprószył się.

Obrońca dr. Aurednicz zgłosił zażalenie nieważności.

Pisek 15 listopada.

Tłum zebrany przed gmachem sądowym, przyjął także dra Pewnego, gdy wychodził z sali, okrzykami „slava". Na wezwanie burmistrza tłum się rozeszedł. Po godzinie 5 po południu wszędzie panował spokój.

Sejm węgierski.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Budapeszt 15 listopada.

Podług doniesień dzienników minister skarbu Lukacz przedłoży w przyszłym tygodniu sejmowi węgierskiemu ustawę w sprawie nadzwyczajnych inwestycyj w wysokości 31½ miliona koron.

Telegramy i telefonematy.

Berlin 15 listopada

Jak donoszą wieczorne dzienniki, radzie związkowej przedłożono dziś budżet państwa. Budżet przedstawia się w wysokości 2,240,947.301 marek. Wydatki wynoszą 1,912.608.694 marek, wydatki jednorazowe ordinarium 224,583.912 marek a ekstraordinarium 103,754.695 marek. Paragraf drugi upoważnia kanclerza rzeszy do pokrycia kosztów nadzwyczajnych w wysokości 97,286.384 marek w drodze kredytu; § 3 upoważnia go do zasilenia zwyczajnych funduszów obrotowych głównej kasy państwowej stosownie do potrzeby zapomocą wydania obligacyj skarbowych, ale najwyżej do kwoty 175 milionów marek.

Suez 15 listopada.

Zawinął tu parowiec „Gelderland". Do kajuty Krügera nie wpuszczono nikogo. Oficerowie okrętu opowiadają, że stan zdrowia Krügera jest dobry. Dokąd „Gelderland" stąd popłynie, niewiadomo.

Berlin 15 listopada.

Parlamentowi niemieckiemu przedłożono wczoraj projekt ustawy, dotyczącej trzeciego kredytu dodatkowego na pokrycie kosztów wyprawy do Chin.

Glasgow 15 listopada.

Urzędowo ogłoszono, że dżuma wygasła.

Belgrad 15 listopada.

Ze strony kompetentnej zaprzeczają stanowczo doniesieniu pism zagranicznych jakoby król Aleksander chciał ubezpieczyć się na życie w jednem z towarzystw ubezpieczeń, a rzeczone towarzystwo nie chciało przyjąć jego policy. Ogłaszają w ogólności całą tę wiadomość od początku do końca za zmyśloną

Petersburg 15 listopada.

Departament sanitarny ogłasza, że w Afganistanie wybuchła cholera.

Petersburg 15 listopada.

„Finlandskaja Gazeta" stwierdza, że w prowincyi wyborgskiej ustała już zupełnie emigracya do Ameryki i że znikli stamtąd zupełnie agenci emigracyjni.

Bukareszt 15 listopada.

Wczoraj przedpołudniem przesłuchiwano dalej świadków w procesie o zamordowanie prof. Michajleanu i Fitowskiego. Mitew oświadczył, że tajny komitet zadekretował, aby zamordowano Fitowskiego, a ludność to samo uchwaliła na publicznem zgromadzeniu, ponieważ Fitowski był szpiegiem tureckim. Mitew odczytał także pismo przez niego samego zredagowane, a oskarzające wspólnika jego Trifanowa o zdradę i nakazujące, by go zamordowano. (Wielkie poruszenie). Oskarzony Stoicew przyznał się do współwiny, jak również Karambułow, który oświadczył, że użyte przezeń w toku śledztwa wyrazy „wielki plan" odnosiły się do spisku przeciw królowi rumuńskiemu Karolowi.

Wiedeń 15 listopada.

Jak donosi „Neue fr. Presse", wspólny minister skarbu Kallay udaje się w dłuższą podróż urzędową do prowincyj okupowanych.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Londyn 15 listopada

„Daily Mail" dowiaduje się z Pretoryi, że Botha miał przysłać Robertsowi warunki co do poddania się.

Car chory.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Petersburg 15 listopada.

Car zachorował na tyfus brzuszny; przebieg choroby obecnie jest zupełnie zadowalający. Według biuletynu wydanego wczoraj przed południem car spędził ostatnią noc dobrze. Stan ogólny dobry, temperatura 38·7, siły wystarczające.

Petersburg 15 listopada

Ostatni biuletyn, wydany o stanie zdrowia cara, brzmi jak następuje:

Car przepędził wczorajszą noc dobrze, ogólny stan jest dobry, temperatura 38·7, puls 72, głowa świeża, stan sił zupełnie zadowalniający, dyagnoza choroby następująca: tyfus brzuszny, obecnie przebieg zupełnie zadowalniający;

Biuletyn ten podpisany został przez chirurga przybocznego cara Hirscha, dr. Tichanowa i ministra domu barona Frederiksa.

Kopenhaga 15 listopada.

Caryca wdowa Marya Teodorówna zachorowała również w ostatnich dniach tak, iż krążą pogłoski, że przyjazd jej do Petersburga zostanie odłożony na czas nie ograniczony.

W Chinach.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Wiedeń 15 listopada.

Komendant austro-węgierskiej eskadry w Azyi wschodniej donosi, że oddział austro-węgierskiego wojska w Pekinie bierze udział w ekspedycyi wyruszającej w kierunku północno-zachodnim od Pekinu. Wymarsz nastąpi 18 bm. a czas trwania wyprawy obliczają na trzy tygodnie.

Austro-węgierska kompania marynarzy w Pekinie wraz z 16 niemieckimi jeźdzcami natrafiła o 10 kilometrów na zachód od Pekinu na bandę bokserów. Trzech przewódzców bokserów zastrzelono a resztę ukarano.

Londyn 15 listopada.

„Biuro Reutera" donosi z Tientsinu bez daty: Ponieważ Rosyanie polecili obcym urzędnikom kolejowym w Tongku opuścić tę miejscowość, Anglicy wysłali do Tongku wczoraj kompanię piechoty, a dziś rano 100 kawalerzystów dla ochrony tychże urzędników. Wojska te otrzymają następnie rozkaz pozostania w Tongku.

Szangaj 15 listopada.

Różne dzienniki donoszą z Hion, że cesarz chiński wystosował do chińskich i zagranicznych urzędników w Pekinie telegram z doniesieniem, że byłby już dawno przybył do Pekinu gdyby otoczenie nie odmówiło mu posłuszeństwa. Dalej donoszą dzienniki, że cesarzowa wdowa kazała ściąć dwóch mężów zaufania cesarza, którzy chcieli depeszę tę nadać. Dyrektor kolei i telegrafów Sheng mąż zaufania cesarzowej zaprzecza tym doniesieniom.

Berlin 15 listopada.

„Post" zaprzecza doniesieniu pewnego dziennika angielskiego, jakoby 5 000 wojska niemieckiego miało odejść do Chin celem wzmocnienia tamtejszego oddziału niemieckiego.

Paryż 15 listopada

„Ajencya Havasa donosi, że poseł franc. w Pekinie Pichon będzie po ukończeniu rokowań pokojowych zamianowany generalnym rezydentem w Tunisie.

Hongkong 15 listopada.

Jak donoszą z miejscowości Sauczau ponalepiano tam plakaty wzywające ludność do walki z chrześcijanami, nazywające chrześcijan dyabłami, którzy przyszli wymordować Chińczyków i zabrać im ich kraje. W plakatach tych powiedziano o chrześcijanach, że umieją rozmaite sztuczki czarodziejskie i noszą przy sobie truciznę. Nieznani autorowie tych plakatów wzywają do zamordowania głowy Kościoła katolickiego Wang-Czang-Hing (czy pod tem ma się rozumieć papieża, czy też kogo innogo, niewiadomo.) Termin wymordowania chrześcijan i zamordowania głowy kościoła chrześcijan, oznaczono na 20 listopada.

Berlin 15 listopada.

Naczelne dowództwo w Pekinie donosi dnia 11 bm., że celem ochrony katolików, zagrożonych przez dawniejszą załogę pekińską wysłano w okolicę na północny zachód od Pekinu wyprawę wojsk niemieckich i włoskich oraz jednej kampanii austro-węgierskiej.

Waszyngton 15 listopada.

„Biuro Reutera" donosi: Stany Zjednoczone mają zamiar zażądać, aby Pekin ogłoszony był wolnym portem.

Pekin 15 listopada

Dnia 12 bm. odbyła się konferencya posłów, na której osiągnięto porozumienie co do kilku zasadniczych punktów. Przypuszczają iż będzie można wręczyć rządowi chińskiemu propozycye pokojowe wcześniej, niż zrazu sądzono.

Londyn 15 listopada.

„Standard" donosi z Lizbony, że rząd portugalski cofnął exequatur, jakiego w swoim czasie udzielił generalnemu konsulowi dla południowo-afrykańskich republik. (Exequatur: uznanie obcego konsula przez rząd).

Tientsin 15 listopada.

Podług krążących tu pogłosek, pojawił się cesarski edykt z zapowiedzią, że cesarz i cesarzowa wdowa mają zamiar powrócić do prowincyi Peczili.

Tientsin 15 listopada.

Tientsin liczy obecnie 600.000 mieszkańców Chińczyków, na co — jak sądzą — przypada jedna trzecia bokserów. Na wszelki wypadek wzmocniono tutejszą załogę.

Waszyngton 15 listopada.

Na dotyczące zapytanie w miejscu kompetentnem oświadczają — jak donosi B. Reutera — że wywody prasy londyńskiej o zachowaniu się Stanów Zjednoczonych wobec rokowań pokojowych z Chinami polegają na nieporozumieniu, bo rząd Stanów nie chce bynajmniej zamącać obecnego porozumienia między mocarstwami.

Londyn 15 listopada.

„Standard" donosi z Szangaju, że tamtejsi chińscy urzędnicy oczekują w najbliższym czasie wybuchu powstania Mahometan pod dowództwem Tungfuhsianga w prowincyi Szansi.

„Daily News" donosi z Szangaju, że jedno z wybitnych konserwatywnych pism chińskich, omawiając wyprawę wojsk zagranicznych do Paotingfu, wzywa tych chińskich urzędników, co nie są jeszcze aresztowani, a którym grozi niebezpieczeństwo od wojsk mocarstw sprzymierzonych, aby raczej popełnili samobójstwo, aniżeli mieli stać się ofiarą sromotnej śmierci.

„Morning Post" donosi z Pekinu dnia 11 bm: Zagraniczni posłowie obradują obecnie nad kwestyą wynagrodzenia szkód, poniesionych przez Chińczyków chrześcijan. Francuski poseł zajął w tej sprawie stanowisko przychylne, w tym samym duchu oświadczy się prawdopodobnie angielski, posłowie amerykański i niemiecki zachowają się odpornie, a Japonia i Rosya nie chcą słyszeć o wynagrodzeniu szkód chrześcijanom Chińczykom.

Dział ekonomiczny.

— **Zniżenie cła w Niemczech na naftę.** Pruski minister robót publicznych przedłożył radzie kolejowej dwa przedłożenia. Jedno z nich opiewa na zniżenie cła od nafty galicyjskiej dla zwalczenia monopolu tow. „Standard Oil Compagnie". W ostatnich latach powstały tuż na granicy niemieckiej w Dziedzicach, Boguminie i Morawskiej Ostrawie rafinerye, które bardzo dobrze przerabiają naftę galicyjską, tak, że niemieccy przemysłowcy nie mogą się teraz na jej jakość uskarżać: z tego też powodu rząd powziął myśl zniżenia cła na naftę galicyjską, aby w ten sposób wyrugować naftę amerykańską. Za tem przedłożeniem oświadczyła się również dyrekcya kolejowa w Katowicach. Drugie przedłożenie ministra domaga się zniesienia podwyższenia taryfy dla węgla drzewnego, pochodzącego z Austro Węgier.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 15 Listopada 1900.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 422·— do 429·—. Kolei Lwowsko-Czern.-Jaskiej po 200 zł. w. a. 527·— 536 — Banku hipoteczn. po 200 zł. w. a. 630 — do 650.— Akcye garbarni rzeszowskiej po 200 zł. —·— d. 150 zł.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 89·80 do 90·50. 5% z 10% prem, 109·30 do 110·—. 4½% los w 50 latach 98·30 do 99·—. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 98·50 do 99·20. Banku krajowego 4% los. w 5-latach 92·— do 92·70. Towarz. kredyt. gal. ziem 4% (I. emisya) 91·— do 91·70. 4% los. w 41 latach 92·20 do 92·90. 4% los. w 56 latach 90·80 do 91·50.

Obligi za 100 zł. Gali. funduszu propinacyjnego 4% 95·50 do 96·20. Lwowińskiego funduszu propinacyjnego 5% 100.— do 100·70. Kom. banku kraj. 5% w. a. II. em. 100·— do 101·20. Pożyczka krajowa 6% w. a. 102·— do —·—. 4½% 98·70 do 99·40. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 91·— do 91·70 za 100 nom.

Losy. Losy miasta Krakowa 69·50 do 72·50 Losy miasta Stanisławowa 145·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 11·35 do 11·50. Naleondor od 19·20 do 19·50 Półimperyał —·— do . Rubel rosyjski srebrny 2·54·— do 2·58·—. Rubel rosyjski papierowy 2·54.— do 2.56 — 100 marek niemieckich 117·30 do 118·—.

— **Berlin** d. 15 listopada. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·— (podług obliczenia procentowego). Spirytus 45·80. Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** d. 15 listopada. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 100·60. Mąka 25·95.

— **Frankfurt** d. 15 listopada. Giełda wieczorna Austryackie kredyty 208·50, Kolej państwowa 141·40, Alpiny — —, Disconto 130·80, Laura 213·50.

Z rynków towarowych.

— **Wiedeń** 15 listopada. Z powodu święta Leopolda patrona, górnej i dolnej Austryi giełda wiedeńska dziś przez cały dzień zamknięta.

Lwów dnia 15 listopada (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*): Pszenica gotowa 14·90 do 15·30, pszenica gotowa nowa 14·80 do 15·10, żyto gotowe 12·80 do 13·10, żyto gotowe na terminy 12·30 do 12·60, owies obroczny gotowy 11·50 do 12·40, owies na terminy 10·80 do 11·80, jęczmień pastewny 11·10 do 11·60, jęczmień brow. 13·20 do 14·40, groch do gotowania 14·60 do 18·20, wyka —·—, do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, koniczyna czerwona galicyjska 132·— do 148·—, biała —·— do —·—, tymotka 37·— do 45·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara —·— do —·— nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 26·60 do 27·20 groch pastewny 12·20 do 13·50.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17·25 do 17·75 na terminy 16·75 do 17·—, warranty —·— do —·—.

Budapeszt dnia 15 listopada.

Kursa w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 7·63 do 7·64, na październik 7·88 do 7·87, żyto na kwiecień 7·23 do 7·24, owies na kwiec. 5·60 do 5·61, kukurudza na maj 5·09 do 5·10.

Oferty na pszenicę dobre.

Chęć kupna mierna.

Usposobienie: słabe.

Stan powietrza: pochmurno.

Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Po 25-letniej praktyce w atelier dentystycznym bł. p. J. Weissa i dr. A. Weissa, otworzyłem własne atelier przy ul. Kopernika l. 8, I p.

Z głębokim szacunkiem

Emil Pordes.

Skład **wina Chassaing** znajduje się we wszystkich aptekach, szczególniej u pp. Mikolasza i Wewiórskiego.

Najwyższa nagroda na wystawie paryskiej 1900 r. (Grand Prix).

Specyalista w chorobach ocznych

Dr. Leon Gruder

b. el. asystent, pierwszy operator i demonstrator na klinice ocznej radcy dworu prof. Fuchsa we Wiedniu ordynuje obecnie przy ul. Krakowskiej 26.

Masę francuską, lakier bursztynowy, masę woskową poleca **Wolf CZOPP**, Żółkiewska 2.

25

Violetta Merian.

Z francuskiego

napisał

Augustyn Filon.

(Ciąg dalszy.)

Wszystkie te pytania mocno ją zaniepokoiły bo chociaż fakty świadczyły przeciw niemu, ona starała się usprawiedliwić jego postępowanie.

Violetta zdecydowała się prędko.

Na drugi dzień odkryła w Wersalu w dzielnicy Saint-Louis przylegającej do lasku Satory, mały domek, oddzielony ogródkiem od głównego piątrowego budynku.

Domek składał się z dwóch szczupłych pokoików, przedzielonych jakiemś nieokreślonem dziwadłem, czemś w rodzaju fabrycznej izby lub niezwykle szerokiej sieni.

Na dół bo po trzech schodkach schodziło się do małej kuchenki.

Mała staruszka, właścicielka tych ubikacyj, sprawiała miłe wrażenie, tak że wkrótce wszystko zostało omowionem, a wieczór przepędziły już obie w nowym domku.

Violetta spodziewała się odwiedzin księcia, bo zawiadomiła go listownie o dokonanem przesiedleniu, stosownie więc do tego uczesała i ubrała Magdalenę bardzo starannie.

Już od samego rana mała z niecierpliwością oczekiwała na przyjście ojca, tak, że Violetta myślała:

— Co to będzie za uciecha, jak przyjdzie...

Tymczasem stało się inaczej. Gdy książę wszedł nieco blady i stanął oglądając się w progu małego pokoiku, w którym obie przebywały, mała tknięta nagłą nieśmiałością, cofnęła się o parę kroków, dopiero Violetta wzięła ją za rękę, napominając:

— Ależ Magdaleno, co ci jest? Czy tak się umiesz witać?

Ze spuszczonemi oczyma zbliżyła się mała dziewczynka, mówiąc, jakby wypowiadała nauczoną lekcyę:

— Dzień dobry, panu!

— Panu! — powtórzyła Violetta. — Nie możesz powiedzieć papie?

— Niech pani jej nie męczy!... To wszystko jedno! — powiedział Filip,

Złożył lekki pocałunek na czole dziecka, mówiąc natychmiast:

— Idź, idz, możesz się bawić w ogrodzie. Niezapomnij wziąść kapelusz Magdaleno.

Po wyjściu małej dziewczynki nastało przykre milczenie!

— Jak pan znajduje, Magdalenę — zapytała młoda dziewczyna.

— Bardzo urosła.

Przeszedł kilka kroków do okna i powiedział nie patrząc na nią:

— Nie wiem, jak się to pani wyda... Jednakże... Sądzę... że byłoby może lepiej... w intesie przyszłości... gdyby mała przyzwyczaiła się nazywać mnie inaczej, nie ojcem?

Zawahał się, a silne zmieszanie wyglądało jak niechęć lub gniew.

— Być może! — powiedziała Violetta z pewnym rodzajem smutnego przymusu, co łatwo mogł zauważyć.

— Czas już na mnie do Izby, — powiedział poważnie.

A wychodząc już, rozglądnął się raz jeszcze po mieszkaniu.

— Jak pani tu źle mieszka! — powiedział.

— A ja spodziewałam się usłyszeć pochwałę!

— Pani widzę, zanadto literalnie przejęła się moją biedą. Przyszlę tu kilka sztuk innych mebli, bo te są szkaradne.

Otworzył drzwi i zobaczył przed sobą Magdalenę z ogromnym kotem na ręku... Biedna Magdalena! Chcąc poprawić swoją poprzednią niezręczność przy powitaniu ojca; stanęła teraz przed nim i pokazując kota, powiedziała z przymileniem:

— To jest kotka!

— Sliczna jest!

Pocałował ją znowu, ale tak, że musnął zaledwie włos dziecka przysłonięty głową wspinającego się kota.

Kiedy wyszedł, pozostawił pannę Merian w smutnych rozmyślaniach:

— Boże mój! — powiedziała sobie w duchu. — Jak to się smutno zaczyna!

VI.

Jednak życie zawodzi często nasze przeczucia i drwi nieraz z najjaśniejszej logiki! Nieraz dobry początek wydaje się nam rękojmią szczęśliwego końca. A dzieje się wręcz przeciwnie. Bo wszystko złe może się jeszcze przemienić w dobre i odwrotnie.

Przed drugą wizytą porozumiał się książe de Navarrins z gospodynią domku, panią Berthelin w cztery oczy.

— Trzeba, moja dobra pani Berthelin, żebyś wiedziała, kto ja jestem, i komu wynajęłaś pomieszkanie. Taka osoba, jaką jest panna Merian, musi mieć jasno określone stanowisko; ponieważ oprócz najgłębszego szacunku, zasługuje ona pod każdym względem na szczery podziw i uznanie.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

LATARNIE powozowe para od złr. 5·— do złr. 15·—, Latarnie gospodarskie na naftę lub oliwę od 1·— do 3·— złr., Latarki ręczne od ct. 50 do zł. 3·— poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). **Filia Tarnopol plac Sobieskiego.**

Bulion
świeży, parą gotowany, przewyborny, po zniżonych cenach złr. 5·—, 6·—, 7·50, dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. — **Dwór Łapszyn**

Kompletne wyprawy ślubne w zakresie bielizny i haftu po cenach zniżonych sporządzają **F. Kornecki i Sp.** we Lwowie pasaż Hausmanna. — Przy większych wyprawach wysyłamy na prowincyę ajentów z naszemi wzorami.

Biuro nauczycielskie Mm. Allement poleca nauczycielki muzyki oraz ukończone seminarzystki do udzielania lekcyi we Lwowie.

Do wynajęcia zaraz, Gosiewskiego 4, 6 pokoi, przedpokój, balkon, łazienka, pokoik dla sługi, 2 spiżarki, kuchnia z wodociągiem.

W średnim wieku **rządca dóbr poszukuje posady** rządcy, ekonoma, kasyera, kontrolora, magazyniera, przełożonego obszaru dworskiego, na pomocnika gorzelnianego, do zarządu kamienic lub do jakiegokolwiekbądź zajęcia przy gospodarstwie lub gorzelni. Łaskawe oferty pod lit. A. S. Administracya „Gazety Narodowej. Lwów, Kopernika 7.

Pełnomocnik
który od lat kilku zarządzał moim majątkiem wskutek zaszłych zmian, mógłbym go polecić PT. Obywatelom jako wzorowego gospodarza i administratora.
„Chlebodawca“ biuro dzienników Plohna we Lwowie.

Piękne zabawki dla dzieci, drewniane i inne, 50 sztuk za 3 zł., za zaliczką pocztową, poleca **Antonina Kostelecka** w Syrautochu l. 175 — poczta Svraska w Czechach

70 ct. pół kilo **KAWY** niezrównanej dobroci aromatycznej, do nabycia jedynie tylko w handlu **Leonarda Soleckiego** Lwów, Batorego 2 — Filia, ulica Zielona l. 4 — 5-kilowe woreczki franco wysyłam do wszystkich miejscowości.

WYCZERPANE PREMIE Tow. sztuk pięknych: Unia lubelska, Kazanie Skargi, Sybiracy, Dwa pokolenia, Bitwa pod Grochowem, Skazana, Na swojską nutę, Sarah, Spotkanie, Chrzestna matka i inne ma do zbycia **Księgarnia antykwarska oraz handel dziełami sztuki i starożytności JÓZEFA TOMASIKA, Lwów, Jagiellońska 8.** Przyjmuje się również premie i w ogóle obrazy do oprawy.

WINO 1892 **WŁASNEGO CHOWU**
dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 cent., czerwone po 26 cent. Próbki z tego 2 litry opłat. za wysłaniem 96 cent **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz,** Styryi.

„Mody paryskie“
najtańsze i najpiękniejsze wspaniałe ilustrowane pismo dla kobiet, zawierające **wielkie tablice krojów**, wykonane przez znakomitych krawców paryskich, oraz **dodatki powieślowe i nutowe, kosztują kwartalnie tylko 90 ct.,** (1 kor. 80 hal.) rocznie 3 zł. 60 ct. Obecnie drukują „*Mody paryskie*“ przystępnie bardzo ułożoną **Naukę kroju sukien i bielizny.** Prenumeratę nadsyłać należy do Administracyi „*Mód paryskich*“ Lwów, ulica Akademicka nr. 10. 6890

Numera okazowe na żądanie wysyła się gratis.

Handel St. Markiewicza
we Lwowie, w rynku l. 42
poleca
wszelkie w zakres handlu korzennego wchodzące towary
w najprzedniejszej jakości i najtaniej.

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie **instrumenta muzyczne i samogrające.** Cenniki bezpłatnie.

PASTA DE NAFÉ i SYROP
de DELANGRENIER, w Paryżu 19, Rue des Saints-Pères
Bez opium, bez morfiny, ani kodeiny. Środki piersiowe nieszkodliwe używają się z pomyślnym skutkiem przeciw katarom, grypie, influenzie, kokluszowi, i t. p.
We Lwowie: u PP. Mikolascha. Wewiorskiego, i we wszystkich aptekach.

Kto ma zamiar wybudować komin
powinien zażądać od przedsiębiorcy następujących zapewnień:
1) że komin posiada ustawą przepisaną trwałość, mianowicie podwójną odporność przeciwko wiatrom, mianowicie 150 klg. na 1m² przy otworze 0·78 i wadze 1800 klg.;
2) że tenże bez zarzutu będzie zatwierdzony przez odnośną władzę;
3) że przy kolaudacyi przez fachowego murarza zostaną stwierdzone przepisowe rozmiary murów.
Warunki powyższe są zarówno niezbędne jako też wielkiego znaczenia, władza bowiem bardzo ściśle przestrzega wykonania tych przepisów, zwłaszcza teraz, gdy namnożyło się wielu partaczy budujących kominy, którym nie dostaje 30—50 prc. wymaganej wytrzymałości i z tego też powodu w ostatnich czasach wiele kominów używać nie pozwolono, a natomiast polecono je rozebrać.
Firma nasza dotrzymuje bezwarunkowo wszystkich powyższych przepisów, a wykonując niezliczone budowle ani razu nie byliśmy narażeni na jakiekolwiek zarzuty z tego tytułu, zwłaszcza pod względem mocy i wytrzymałości.
Posiadamy zapasy najznakomitszych cegieł wszelkich rozmiarów w ilości przechodzącej 1000 wagonów, jak również fachowo uzdolnionych murarzy, możemy przeto jeszcze przed nastaniem zimy wywiązać się z każdego polecenia w tym kierunku. Plany, obliczenia, kosztorysy, oferty na żądanie odwrotną pocztą, franco.
Impregnowane **dachówki, dreny, cegły dziurkowane, sklepienia, lekkie ściany** 50 klg na m² itp. zawsze w wielkiej ilości posiadamy na składzie
Ant Dvorak & M. Fischer,
6920 **Letky, p. Libsic a. M.**

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie
szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak
Woda Bilińska
wyrobu naszego, pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego. Używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem.
Cena flaszki w Krakowie 15 ct. 3728
Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla Lwowie w aptece **J. Wewiórskiego.**
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
właściciele fabryki wód mineralnych.

Lwowska Filia
Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu
ulica Jagiellońska l. 3
(dawny lokal Banku kredytowego)
zawiadamia P. T. posiadaczy książeczek wkładkowych i asygnat kasowych Galic. Banku kredytowego, że przyjęła takowe do wypłaty z zachowaniem zastrzeżonego wypowiedzenia. W zamian za książeczki wkładkowe Galic. Banku kredytowego wydawane będą na żądanie, **bez żadnej przerwy w oprocentowaniu**
4½% książeczki wkładkowe Lwowskiej Filii Banku galic. dla handlu i przemysłu.
Oprocentowanie wkładek rozpoczyna się w najbliższym dniu powszednim po złożeniu, a kończy się z dniem powszednim, poprzedzającym zwrot takowych.
W zakres działania **Lwowskiej Filii Banku Galic. dla handlu i przemysłu** wchodzą wszelkie czynności bankierskie, a za tem: wymiana papierów, walut i kuponów, eskont weksli, przyjmowanie na rachunek czekowy pieniędzy do oprocentowania, udzielanie pożyczek na rachunek bieżący za odpowiedniem zabezpieczeniem, wreszcie przyjmowanie funduszów na wyżej wspomniane książeczki oszczędnościowe.
Oddział zastawniczy 4327
Lwowskiej Filii Banku Galic. dla handlu i przemysłu
udziela pożyczki na wszelkie kosztowności: jako to: drogie kamienie, perły, złoto i srebro (parter w podwórzu).

Kupujcie czarne jedwabie!
Proszę zażądać wzorów naszych solidnych zagwarantowanych jedwabnych materyj od 60 ct. do 9 złr. za metr.
Specyalności: **Najnowsze jedwabne materye na toalety ślubne, towarzyskie i do ulicy** kolorowe i białe.
Sprzedajemy do Austro-Węgier **wprost dla prywatnych** i wysyłamy wybrane materye jedwabne **oclone i opłacone** do mieszkań.
Schweizer & Co., Luzern (Schweiz).
Dom eksportowy jedwabiów. 1455b

Ch. Linser, Reichenberg.
Fabryka towarów mosiężnych i kruszcowych
poleca się przy wykonywaniu
Zakładów rectyfikacyjnych benzyny
każdej wielkości wedle najnowszego ulepszonego systemu „Alter“ (przedtem Huber & Alter Praga). Listy polecające co do wykonania takich zakładów można każdego czasu przeglądnąć. — Kosztorysy gratis. 6919

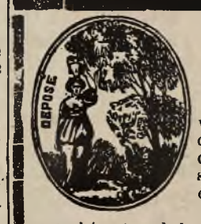

Dr. Fryderyka Lengiela
BALSAM BRZOZOWY
Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od najdawniejszych czasów jako najzuakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero zyska prawie cudowny skutek.
Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieżo ze skóry która staje się przeto lśniąco białą i delikatną.**
Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości. Cena słoika z opisem użycia złr. 1·50. **Dr. Lengiela mydło brzozowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło na skóry, umyślnie przyrządzone, po 50 ct.
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Zygmunta Ruckera, w Krakowie u Wiktora Kedyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerya; w Tarnopolu u Marcyana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Hass.

Na najwyższy rozkaz Jego e. i k. Apostolskiej Mości.
XXI. c. k. Loterya Państwowa
na wspólne wojskowe cele dobroczynne
Ta loterya pieniężna
edyna w Austryi ustawą dozwolona zawiera 18 122 wygranych w gotówce w ogólnej sumie 418.640 koron.
Główna wygrana wynosi
200.000 koron gotówką.
Za wypłatę wygranej ręczy c. k. loterya.
Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 13 grudnia 1900.
Jeden los kosztuje 4 korony.
Losy są do nabycia w oddziale państwowych loteryi w Wiedniu, I., Riemergasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach etc. Plany gry dla kupujących losy gratis.
Losy wysyła się nie licząc nic za porto.
Z c. k. dyrekcyi loteryjnej.
Oddział losów państwowych.

MOTORY
gazowe, ligroinowe i benzynowe
dostarcza 4476
FABRYKA MASZYN „PERKUN“
Spółka komandytowa Ferdynanda Pietzscha we Lwowie.
Biuro informacyjne i skład podręczny:
Kopernika 18.
Kosztorysy bezpłatnie.

Wszelkie kupony
i
wylosowane papiery wartościowe
wypłaca
bez potrącenia prowizyi lub kosztów
KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw.
galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

LIEBIG'A Comp.
Ekstrakt mięsny

jest najlepszym, najstarszym i udowodnionym gatunkiem a powinien być w pogotowiu w każdej kuchni, jako środek pomocniczy do natychmiastowego sporządzenia bulionu, jako też do poprawienia i wzmocnienia wszystkich potraw mięsnych, sosów, jarzyn itd.
Jego szeroki rozgłos i ustawicznie powiększający się odbyt, wskazują wielkie niezachwiane i trwałe zaufanie, które gospodynie ekstraktowi z niebieskim podpisem
J. v. Liebig
oddają.
6924

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1900.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
osobowy	12·05	z Stryja, Kałusza i Borysławia (ze Skolego od 1/5 do 30/9)
pospiesz.	12·20	z Czerniowiec, Itzkan, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Rzeszowa, Berlina, Wrocł.
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyniec,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Przemyśla
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
„	6.46	z Brzuchowic (codziennie od 13 maja do 16 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Krasnego, Brodów)
„	8·05	z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina Wrocławia, Warszawy, Orłowa, Tarnowa, Peszta
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Köresmező, Potutor. Chodorowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·15	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwad. Przeworska
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 13/5 do 16/9 w niedzielo i święta)
„	5·40	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·45	z Krakowa
„	5·55	z Czerniowiec, Iztkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7·24	z Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	8·28	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn,	8·49	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Lubaczowa. Sanoka, Przemyśla
osobowy	8·50	z Brzuchowic (13/5 do 16/9 codziennie)
„	9·23	z Janowa (codziennie od 1/5 do 15/9)
„	9·45	z Krakowa, Wrocł., Tarnowa, Jasła. Przeworska i Rozwadowa
„	10·00	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Köresmező
„	10·15	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa
„	10·30	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec.
„	3·12	z Podwołoczysk, Tarnopola na dworzec „Podzamcze
„	7·40	z Tarnopola
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy „ „
osobowy	5·17	z „ „ „ „ „
„	10·12	z „ „ „ „ „

Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:
pospieszn.	12·40	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora
„	5·45	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września codziennie)
„	6·25	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
„	6·35	„ Stanisławowa, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa
osobowy	8·40	„ „ „ Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróżu, Tarnowa
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiat. Grzym. Kozowy
„	9·55	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1·25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów)
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·45	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa. Hasiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 15 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 13 maja do 16 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·13	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1901 codziennie)
„	6·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, Tarnowa
„	6·50	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	„ Tarnowa i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·48	„ Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	9·12	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·40	„ Czerniowiec, Itzkan
„	10·50	„ Krakowa, Wiednia, Warsz., Przeworska, Rozwadowa, Rzeszowa, Orłowa, Tarnowa
„	11·00	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
„	6·43	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy z dworca Podzamcze
„	9·42	„ Podwołoczysk „ „
pospieszn.	2·08	„ „ Kijowa Odessy „ „
osobowy	7·33	„ Tarnopola „ „
„	11·23	„ Podwołoczysk „ „

Uwaga: Nocna pora oznaczoną jest ramkami. Powyższy czas środkowo-europejski jest wcześniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Biuro informacyjne c. k. kolei państw. w gmachu Dyrekcyi przy ul. Krasickich l. 5 udziela bliższych wyjaśnień, sprzedaje bilety i karty okrężne jakoteż i książeczki z rozkładem jazdy.

Na sezon letni! do odświeżania **letnich bucików**: Kremy żółte, pomarańczowe i brunatne. Kremy białe i czarne do lakierów. Mydełka do czyszczenia wszelkich żółtych skór. Glazurę żółtą, pomarańczową i brunatną. Lakiery do skór Chevreau. Lakier Gärtnera na obuwie. Apretura na obuwie Cherveau. Waselina do konserwowania skór. Jakoteż oryginalne angielskie **lakiery i kremy na skórę**
polecają najtaniej
FRIEDRICH & BEACOCK
Lwów, Hetmańska 4, obok cukierni Wgo Grosa

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.